Nr. 1. Rok 1. 12 Lutego 1922 r. Nr 1-18 Cena wyjątkowo Mk. 40.
WILEŃSZCZYZNA I WOJEWÓDZTWA: BIAŁOSTOCKIE — NOWOGRODZKIE — POLESKIE — WOŁYŃSKIE.

GOSPODARZ

NIEZAWISŁY LUDOWY TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY I GOSPODARCZY.
NAJWIĘKSZE ILUSTROWANE PISMO WŁOŚCIAŃSKIE NA KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ

Warunki prenumeraty:
Rocznie Mk. 1400
Półrocznie 700
Kwartalnie . 350
Numer pojedyńczy . „ 30

Adres Redakcji i Administracji:
Białystok, Rynek Kościuszki № 1.
Telefon № 63.
Redakcja otwarta codziennie 11-1 pp.
Administracja 9 2 i 5-7.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz nonpareil lub jego miejsce na pierwszej stronie i w tekście Mk. 100.
Ost tn a stronica Mk. 50.

W Ameryce Półn. prenumerata roczna wynosi 2 dol. Ogłoszenia dla „Gospodarza" przyjmuja wszystkie biura ogł.

Od Wydawnictwa.

Dziś oto, bracia włościanie, dajemy Wam do rąk numer pierwszy „Gospodarza". W imię Boże „Gospodarz" przystępuje do pracy na rozległych ziemiach naszych kresowych, które dotychczas leżały odłogiem, porastały chwastami i pokrzywami.

Wielką jest naprawdę potrzeba pisma w którem, jak w zwierciadle odbiłoby się życie wsi i miasteczek naszych. Temu zadaniu przy pomocy czytelników i przyjaciół swoich, których będzie się starał pozyskać „Gospodarz" służyć będzie.

„Gospodarz" będzie pismem bezpartyjnem poświęconem interesom włościaństwa polskiego, mając jeden cel: uczynienia z włościaństwa dzielnych, mądrych włodarzy Polski.

„Gospodarz" stanie w obronie interesów włościańskich, materjalnych i duchowych, pilnie śledzić będzie sprawę reformy rolnej. (która tu zwłaszcza na kresach powołaną jest do wzmacniania polskości) usunie od włościaństwa niepowołanych opiekunów i nieproszonych pośredników, którzy tylko swój interes, a nie dobro masy chłopskiej mają na względzie.

„Gospodarz" wskaże włościaninowi jego prawa, ale zaznajomi go też z obowiązkami, będzie się domagał bezpłatnego nauczania we wszystkich szkołach, zakładania specjalnych szkół i zakładów rolniczych, celem podniesienia w kraju naszym kultury rolnej. zwiększenia wydajności zbiorów na roli i zwiększenia temsamem dobrobytu włościaństwa, a bogactwa kraju.

„Gospodarz" zapuka do każdej chaty włościańskiej, przyjdzie z poradą i informacjami z życia państwowego i społecznego, z radą w sprawach gospodarstwa i odbudowy wsi zniszczonych, będzie szerzyć ideę spółdzielczą, nawołując włościaństwo do samopomocy i zakładania kooperatyw.

„Gospodarz" będzie dążył do usunięcia nieporozumień między wsią a miastem, nie zapomni o robotniku i o rzeszy zubożałej dziś inteligencji, popierając ich żądania w kierunku zdobycia znośniejszych warunków bytu.

Współpracownikami „Gospodarza" będziecie Wy bracia włościanie, zapraszamy więc Was abyście odwiedzali redakcję" osobiście, lub pisali do nas o wszystkiem, co się w Waszej gminie dzieje, co Was boli, czego brak, czego nie umiecie, czego nie rozumiecie. a służyć będziemy radą i wskazówkami osobiście, lub piśmiennie (odpowiedzi od redakcji).

„Gospodarz pracować będzie wytrwale, nie zrażając się przeciwnościami, budząc inicjatywę włościaństwa, licząc na jego poparcie, nie będzie igraszką i narzędziem w ręku żadnej partji, nie skorzysta z subsydjów, partji wierząc, że o własnych siłach potrafi wytrwać na własnym posterunku narodowym.

Z tem do Was idziemy Bracia Włościanie, i pragniemy z duszy i serca abyście w „Gospodarzu" znaleźli opiekuna, obrońcę sprawiedliwego, doradcę sprawiedliwego

„tak nam dopomóż Bóg".

Wydawnictwo.

Numer pierwszy podwójny „Gospodarza" zawiera 16 stron druku (5 ilustracji). Cena wyjątkowo mk. 40.

TREŚĆ NUMERU:

Od Wydawnictwa.
Artykuły. Bracia Włościanie, do pracy! — Wojciech Skiba; Rolnicy przygotowujcie się do składania daniny—R. B. Ile nasz rolnik zapłaci daniny? Powrót uchodźców z Rosji; Po pogrzebie Papieża.
Wykonywnie reformy rolnej w Wojew. Białost. — (wywiad)
Komasacja w Wojew. Białostockiem — Wirt
Sprawy rolne: Szkolnictwo rolnicze w Polsce — K.
Ogrodnictwo: O czem powinien pamiętać ogrodnik? — P. Trąmpczyński.
Kronika.
Poradnik lekarski: Jak się ustrzec tyfusu plamistego? — Dr. Wł. Chodecki.
Nasze spółdzielnie: Do obywateli rolników—Kooperatysta; Co wiecie o radzie Opiekuńczej?
Odcinek. Ludzka dola—A. Pogwarek.
Kącik humorystyczny.
Poradnik gospodarczy: Prace gospodarza i gospodyni w lutym i t, d.
Co słychać w Polsce i zagranicą?

Numer następny (2) „Gospodarza" ukaże się w niedzielę dnia 26 lutego r. b. poczem stale wychodzić będzie co tydzień. Redakcja i administracja upraszają o niezwłoczne zamawianie „Gospodarza" abyśmy mogli unormować nakład. O pomoc w kolportarzu upraszamy pp. wójtów, sołtysów i instruktorów roln.

Bracia Włościanie do Pracy!

Po raz pierwszy biorę do ręki pióro aby do Was Bracia, Włościanie, przemówić w Waszej gazecie.

Niełatwa to sprawa, gdyż jeszcze się nie znamy, to jednak o sobie mogę Wam powiedzieć, iż z tej samej ziemi pochodzę, taką samą dolę i niedolę co i Wy, przeszedłem, abym dzisiaj, mógł śmiało i szczerze głos zabrać w każdej sprawie, która nas włościan obchodzi.

Wiele już czasu chwalić Boga upłynęło od wyzwolenia naszej ukochanej Ojczyzny — Polski, wiele już zrobiono, daliśmy sobie radę i z niemcami i z bolszewikami, jednakże wiele jeszcze pracy mamy przed sobą, a tu u nas wiele odłogów po wojnie zostało. Do pracy nad odbudową Polski powołani są wszyscy, a przedewszystkiem włościanie muszą mieć tu głos, gdyż stanowią, jakie trzy czwarte ogólnej ilości obywateli.

W imieniu włościaństwa każdy głos zabiera, a włościanin milczy. Do włościaństwa przychodzą po podatki, po rekruta do wojska, po daninę i tyle. Przychodzą pozatem ludzie z różnych partji, urządzają wiece namawiają do zapisywania się do swoich partji, pogadają i poszli sobie, a do rzetelnej roboty na wsi ludzi niema. Otzwyczajnie zbierają dla siebie głosy żeby trafić do Sejmu,

A tymczasem Bracia nie nasza to wina, że wielu jeszcze z nas czytać i pisać nie umie, nie wie co się w Polsce i na szerokim świecie dzieje. I otóż pytam:

Kiedy znajdzie drogę do Polski, Ojczyzny swojej, chłop gospodarz ziemi, tej ziemi, którą potem własnym zrosił, mozołem rąk swoich uprawił, którą ukochał, w potrzebie potrafił bronić piersią wła ną.

A jakże to, kiedy chłop jest ciemny jeszcze i nie wie co ma dać Polsce i czego ma od Niej oczekiwać?

Polska jest państwem demokratycznem, w Jej odbudowie wziąć muszą udział wszystkie stany...

Ale jakże do tego ma się zabrać chłop, skoro z ledwością potrafi na swoich kilku mórgach gospodarować?

A tu tymczasem chłop udział bierze w wyborach do Sejmu, do Sejmiku powiatowego do Urzędu gminnego. Słowem jest gospodarzem, a nie umie i nie wie, jak się do tego zabrać.

Nie pozostaje nic innego, jak tylko samemu zabrać się do roboty. Czas zrozumiać, że włościanin choć nieuczony potrafi głos zabrać i z pożytkiem dla Ojczyzny pracować...

Trzeba tylko chcieć, żeby móc, trzeba powiedzieć sobie, że włościaństwo ma swój głos, że włościanie w Ojczyźnie swojej nię są obywatelami drugiego rzędu.

Bracia, Włościanie, w pierwszym swoim artykule, zanim przejdziemy do spraw innych, wzywam Was:

Organizujcie się, twórzcie i pracujcie sami dla Siebie! Niech nic z łaski żadnej i niczyjej nie będzie zrobionem. Wystarczyć możecie sobie i powinniście. Wieś jest do chwili obecnej niemą gdyż nie potrafi i nie umie wypowiedzieć tajonych myśli chęci i pragnień swoich, wyjawić woli swojej.

Wieś jest głuchą, gdyż nie wiele z tego co dzieje się w ośrodkach stołecznych kraju i poza granicami kraju dosięga tu a jeśli dosięgnie jest tylko stałem zamarłem echem niezdolnem wzbudzić żywszego oddźwięku.

Wieś jest ślepą w większości swej olbrzymiej, tonie w mrokach analfabetyzmu, i to w XX wieku gdy siłą konieczności stajemy w rzędzie innych narodów do pracy, gdy pieść i mięśnie nie wystarczą, gdy iść musimy naprzód drogami wiedzy i postępu, lub utonąć w mrokach nieuctwa i barbarzyńskiej dzikości.

Wieś żyje plotkami, podawanemi z ust do ust, zmysłami potwornymi, lub naiwnymi bajkami, jest żerowiskiem dla partyjników, którzy okłajmują ją dla celów swoich.

Drzemi ca potęga tylu zdolności, tak wielkiej ukrytej energji, tajnej mocy, jaką lud nasz ma w sobie, winny być zużytkowane dla dobra Ojczyzny naszej. Niech się zbudzi wieś ze snu tyluwiekowego, zabierze się do pracy, do rozprost enia mroków nieuctwa i na szerokie gościńce wyjdzie.

Do pracy z Wami stanie „Gospodarz" który Was nauczy, jak sobie radzić w ciężkich wypadkach, jeśli Was skrzywdzą, wystąpi w Waszej obronie, da wskazówki, jak się samemu kształcić, będzie Waszym bezinteresownym przyjacielem.

Każdy z Was powinien „Gospodarza" zaprenumerować, uważnie odczytywać a po przeczytaniu sąsiadom do przejrzenia dawać. Pamiętajcie, że „Gospodarz" istnieć może tylko wtedy jeśli będziecie go popierać, jeśli będziecie do „Gospodarza" pisywać, uważając go za wasze własne pismo.

Pomocy i współpracy od Was Bracia, Włościanie czekamy.

Wojciech Skiba

Rolnicy! Przygotujcie się do składania daniny.

O daninie.

Co to jest danina—nie trzeba nikomu tłumaczyć, gdyż mówi to sam wyraz. Dać komuś coś—oto danina.

Rząd nasz, polski, nasz skarb państwowy i nasz kasjer, skarbnik, zwany ministrem skarbu, bardzo mądry i dzielny człowiek, dr. Michalski, domagają się od nas wszystkich, którzy tę ziemię zamieszkujemy, daniny.

I rząd i ten minister mówią stanowczo do obywateli państwa, zarówno do panów jak i biednych, taksamo do fabrykantów jak i do robotników, wielkich posiadaczy ziemskich, jak i do bogatych czy biednych chłopów do katolików i ludzi innych wyznań, do Polaków i Żydów, do Rusinów i Białorusinów—słowem: do wszystkich, którzy są obywatelami Polski lub tu mają swe posiadłości, majątki:

„Złóżcie daninę!"

Ale—zapytacie—dlaczego mamy składać daninę? I jaką? Czy rządowi potrzeba zboża, czy masła, czy jaj? I naco mu potrzebna danina?

Odpowiemy pokrótce na te pytania. A wy czytajcie uważnie przyznacie sami, że danina jest konieczna, że pan minister ma rację, domagając się daniny.

Jak doszło do żądania daniny?

Niech się wam zdaje, że wasze gospodarstwo zabrali źli sąsiedzi, podzielili się niem i gospodarzyli tak, jak chcieli, nie bacząc, czy to gospodarstwu wyjdzie na dobre. Taksamo zły, nieuczciwy dzierżawca nie dba o gospodarstwo, a stara się jaknajwięcej z niego wyciągnąć. Wreszcie odzyskaliście je. Ale cóż. Zrujnowane, zniszczone, bo na waszych polach toczyła się bitwa, a waszą chatę porozbijały kule armatnie.

No, ale cieszycie się, że w końcu pozbyliście się rabusiów-sąsiadów, a właściwie nie pozbyli, jeno swoje od nich odebrali I zaczynacie gospodarzyć na niem. Nie wiecie, od czego rozpocząć. Tego niema, owego brak. O, dla Boga: Pożyczyć trudno człowiekowi na dorobku. A tu tymczasem jeden z sąsiadów napada was i drugi. Robota w kąt! Trzeba się najpierw bronić. Trzeba kupować broń — bo to pierwsze. Równocześnie wytoczyli wam proces o granice. Proces, wiadomo, kosztowna rzecz. Ale ostatecznie obroniliście się od wroga i swego nie dali.

Tymczasem gospodarstwo wasze szło coraz gorzej. Szło z jednej ruiny do jeszcze większej. Staraliście się pożyczyć pieniędzy na odbudowę Kto jednak pożyczy zrujnowanemu! A zwłaszcza, gdy ma on niechętnych!

Taksamo, jak z tem gospodarstwem, jest i z Polską. Broniła swej ziemi, walczyła z bolszewikami, Ukraińcami i Czechami, I gospodarka nasza nie szła dobrze i pieniądz nasz, marka, z dnia na dzień tracił na wartości. A kiedy już 1 dolar koszto-

wał aż 7,000 mk,, oddano skarb nasz nowemu ministrowi, który powiedział:

— Pożyczać niema gdzie i u kogo. Musicie wszyscy dobrowolnie złożyć do skarbu państwa tyle pieniędzy, ile na was przypadnie z wyliczenia. Ja potrzebuję 1000 miljardów. Wiecie, bogatego, niedużo: *sto tysięcy miljonów*! A zato marki wartość wzrośnie. Dacie wy mnie, ale i sami na tem zarobicie.

Ostatecznie, targ w targ, Sejm w Warszawie zgodził się na projekt p. ministra i uchwalił daninę. Ma ona przynieść 70 miljardów marek skarbowi polskiemu.

Kto, ile, kiedy i jak ma zapłacić daninę—o tem mówi osobna ustawa. W następnym numerze podamy wam, jaka danina przypada na rolników:

A teraz chcielibyśmy zachęcić was do składania daniny.

Dając daninę rządowi, bogacicie sami siebie!

— Zwarjował! — powiecie. — —Pisze, że bogacimy się, gdy wydajemy pieniądze! A przecież danina, to tylko nadzwyczajny podatek!

Zaraz, przekonacie się, że mamy rację.

Czy, jeżeli wydacie pieniądze na sztuczne nawozy, wyrzucacie je nieużytecznie? Trwonicie? Prawda, że nie. A gdy waszą chatę czynicie trwalszą, mocniejszą, zdrowszą i wydajecie na to pieniądze, czy je wyrzucacie za okno, na przepadłe? Prawda, że nie. Bo sztucznym nawozem zwiększacie swój dochód z plonów. A chata mocna i trwała jest więcej warta niż zrujnowana, to każdy przyzna.

Taksamo i z daniną.

Im mniej Polska będzie miała długów, im prędzej postaramy się, by gospodarstwo państwa nie wydawało więcej niż ma przychodu, tem szybciej wzrośnie naszej marki wartość, tem więcej za nią będzie można kupić, czego trzeba. Cóż, że mamy tysiące, kiedy para butów także kosztuje tysiące!

Cóż z tego, że niejeden z was ma choćby i kilkadziesiąt tysięcy marek, kiedyto zaledwie kilka albo kilkanaście dolarów! A gdy wzrośnie wartość marki, wzrosną też nasze kapitały, o ile je macie, wzrośnie wartość waszych plonów, i wzrośnie wartość pieniędzy, które za nie otrzymujecie.

A wiedźcie, żem nie zwarjował, mówiąc:

— Dajcie daninę rządowi, bo w ten sposób bogacicie sami siebie!

Więc przygotujcie się do złożenia daniny! R. B.

Ile nasz rolnik zapłaci daniny?

(Województwa: nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie; powiaty: białostocki, białowieski, bielski, grodzieński, sokólski i wołkowyski województwa białostockiego).

1. PŁATNICY PODATKU GRUNTOWEGO.
(Danina od rolnictwa).

Wysokość daniny, jaką mają zapłacić rolnicy oblicza się dla ziem wschodnich w sposób odmienny od tego, jak jest ustalony dla innych dzielnic Rzeczypospolitej. Zasada jest tu następująca:

Daninę opłaca się ryczałtowo od każdej dziesięciny posiadanego gruntu w wysokości od 400 (powiaty: piński, kowelski, lubomlski) do 2,000 marek (powiaty: ostrogski i część rowneńskiego) od dziesięciny według specjalnej tabeli, którą poniżej podajemy.

W celu więc obliczenia wysokości daniny należy liczbę, podaną w tablicy dla powiatu, w którym znajduje się grunt, pomnożyć przez ilość dziesięcin gruntu, od którego opłaca się daninę.

Województwo BIAŁOSTOCKIE:

powiaty:		powiaty:	
bielski	800	sokólski	800
grodzieński	600	białostocki	800
wołkowyski	800	białowieski	600

Województwo NOWOGRODZKIE:

powiaty:		powiaty:	
nieświeski	1350	słonimski	600
stołpecki	1000	baranowicki	600
dziśneński	800	wołożyński	700
wilejski	600	duniłowicki	800
nowogrodzki	1000		

Województwo POLESKIE:

powiaty:		powiaty:	
łuniniecki	700	kobryński	400
kamień-koszyrski	500	drohiczyński	500
sarneński	600	kossowski	
piński	400	północna część	500
brzeski	400	południowa część	400
prużański	500		

Województwo WOŁYŃSKIE:

powiaty:		powiaty:	
ostrogski	2000	horochowski	1600
krzemieniecki	1800	dubieński	1600
z wyjątkiem piaszczystych części nadlkwą, dla których pomnożyć należy liczbę dziesięcin gruntu przez	750	łucki	
		część poleska	800
		część czarnoziemu	1600
		włodzimierz-wołyński	
równeński		część poleska	600
część poleska	800	część czarnoziemu	1600
część czarnoziemu	2000	lubomlski	400
		kowelski	400

Dla sześciu powiatów województwa białostockiego, dla wszystkich powiatów województw poleskiego i nowogrodzkiego i tylko dla powiatów kowelskiego i lubomlskiego województwa wołyńskiego ustalone są zniżki daniny dla osób, posiadających mniej niż 5 i nie więcej niż 40 dziesięcin gruntu, w następujących rozmiarach:

dla osób, posiadających mniej, niż 5 dziesięcin, zniża się daninę, obliczoną w powyżej przedstawiony sposób, o 75 proc. czyli o $^3/_4$;

dla osób, posiadających od 5 do 10 dziesięcin, zniżka daniny wynosi 50 proc. czyli $^1/_2$;

dla posiadających od 10 do 15 dziesięcin—40 proc.;

dla posiadających od 15 do 20 dziesięcin—30 proc.;

dla posiadających od 20 do 30 dziesięcin—20 proc.;

dla posiadających od 30 do 40 dziesięcin—10 proc.

Dla pozostałych powiatów województwa wołyńskiego, a więc oprócz kowelskiego i lubomlskiego, zniżki są ustalone jedynie dla osób, mniej niż 3 i więcej niż 25 dziesięcin, i wynoszą:

dla posiadających mniej, niż 3 dziesięciny—75 proc.;
„ „ od 3 do 5 dziesięcin—50 proc.;
„ „ od 5 do 10 „ —40 proc.;
„ „ od 10 do 15 „ —30 proc.;
„ „ od 15 do 20 „ —20 proc.;
„ „ od 20 do 25 „ —10 proc.;

Co słychać nowego w Polsce i na świecie.

Pod tym tytułem znajdziecie, mili Czytelnicy, w każdym numerze „Gospodarza“ krótki i treściwy przegląd wydarzeń, zaszłych w czasie ostatnim u nas, w Polsce i zagranicą. Na przyszłość przeglądy te obejmować będą wypadki z tygodnia, dziś atoli, rozpoczynając wydawnictwo „Gospodarza“, chcemy dać Wam kronikę polityczno-społeczną od Nowego Roku, aby unaocznić przebieg spraw, będących obecnie w toku i ułatwić ich zrozumienie.

Czytanie gazet na wsi nie jest rzeczą tak powszednią, jak w mieście, a stąd i wiadomości o życiu w kraju i na świecie są tam skąpsze. Zajęcia gospodarskie nawet zimową porą nie wiele czasu pozostawiają na śledzenie spraw, które nie dotyczą gospodarza bezpośrednio. Ale przecież dobrze jest wiedzieć o tem, co się dzieje u ludzi, swoich i obcych, bo z tych wiadomości dużo można się nauczyć.

Rok bieżący 1922 zaznaczył się kilku bardzo doniosłemi wydarzeniami w dziejach Polski i innych krajów. Do najważniejszych należy zgon Ojca św., Benedykta XV i wybranie nowego Papieża, Piusa XI. Stolica Apostolska osierociała w dniu 20 stycznia 1922, o godz. 8 min. 45 wieczór. Zmarły Papież zyskał sobie przydomek. Papieża Pokoju, bo działalnością swoją przyczynił się wiele do uspokojenia wzburzonych wojną umysłów, rzucając w serca posiew miłości bliźniego.

Nowy Papież Pius XI, wybrany w dniu 5 lutego 1922 r., bawił w Polsce jako nuncjusz papieski przez czas dłuższy i dał się poznać z swych przyjaznych uczuć dla polaków. Za zasługi, położone dla sprawy polskiej, kardynał Ratti (bo tak nazywał się obecny Ojciec św. przed objęciem kluczy Św. Piotra) otrzymał od Naczelnika Państwa order Białego Orła, który zawieźli do Rzymu nowi kardynałowie, ks. Kakowski i Dalbor.

Ze spraw polskich na pierwszem miejscu należy wymienić wybory do Sejmu Orzekającego w Wilnie, które odbyły się w dniu 8 stycznia br. Do głosowania było uprawnionych 386.823, z tego do urny wyborczej zgłosiło się 249.325, t. j, około dwie trzecie część wyborców, co wedle doświadczeń, czynionych przy wyborach wogóle (tj. wedle tak zwanej statystyki wyborczej), wskazuje na bardzo żywe zainteresowanie się wyborców. Sejm ten zebrał się już na posiedzenia i obraduje od 1. bm. Jak wiadomo, ma on za zadanie wyrazić wolę całej ludności Ziemi Wileńskiej przynależenia do Polski, z którą była nierozdzielnie połączoną ciąguw długich stuleci.

Nowoobrany papież Pius XI.

Do wypadków ważniejszych należy również podpisanie umowy handlowej z sojuszniczką naszą. Francią. Uroczystego aktu podpisania dokonano w dniu 7 lutego b. r. o godz. 6 min. 30 wieczór. Równocześnie z zawarciem umowy handlowej nabierają mocy obowiązującej dwa niezmiernie ważne dla nas układy z Francją: polityczny i wojskowy, podpisane jeszcze w lutym 1921 roku, których ważność uzależniono właśnie od dojścia do skutku umowy handlowej.

Poza wymienionemi powyżej wypadkami było w tych pierwszych siedmiu tygodniach bieżącego roku niemało innych, godnych zanotowania wydarzeń i u nas i u sąsiadów.

Tak np. w dniu 7 stycznia ukończono wytknięcie prowizorycznej granicy na Górnym Śląsku, przyczem komisja mięszana, wytykająca tę granicę, w kilku miejscach przesunęła linję graniczną na naszą niekorzyść, co spowodowało Rząd Polski do zgłoszenia protestu u mocarstw opiekuńczych. W tym samym dniu ogłoszono ustawę o daninie, która ma uzdrowić nasz Skarb Państwowy.

Dnia 9 stycznia 1922 r. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, znoszącej prawne ograniczenia dla żydów w byłym zaborze rosyjskim. Na ogół zaprojektowano lub przyjęto parę bardzo pożądanych ustaw, a między innemi ustawę o wygaśnięciu koncesji na handel napojami alkoholowemi z końcem 1922 r., dalej zaś o tem, że piwo nie może zawierać więcej alkoholu, niż 2 i pół proc. Przepis ten, na pozór niezbyt ważny, może jednak odegrać w naszem życiu społecznem rolę wybitną, bo zmierza do wykorzenienia zgubnego nałogu pijaństwa.

Państwa zachodnie, jak: Szwecja, Norwegja i Danja wprowadziły u siebie już dawno różne ograniczenia w spożywaniu napojów wyskokowych (alkoholowych), zaś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zupełnie zniosły handel trunkami upajającemi. I wszystkie te kraje pod względem dobrobytu i oświaty stoją bardzo wysoko, należy przeto i nam starać się je naśladować i dążyć do obecnych stosunków.

Teraz przejdziemy jeszcze po krótce kronikę międzynarodową

Po Trzech Królach zebrała się t. zw. Rada Najwyższa, złożona z ambasadorów czyli ministrów pełnomocnych największych mocarstw w Cannes (czytaj: Kan), aby omówić najpilniejsze sprawy polityki międzypaństwowej. Chodziło głównie o to, aby raz nareszcie ustalić, ile Niemcy mają zapłacić odszkodowania wojennego. Tu za protekcją Anglji, która po zniszczeniu floty niemieckiej jest dla Niemiec bardzo względna, zgodzono się, że Niemcy mają dać w gotówce 35 miljonów funtów szterlingów (tj. przeszło 500 miljardów marek polskich) i w towarach 87 miljonów funtów szterlingów (tj. przeszło 1.246 miljardów mk. p.)

Poprzednio żądano od Niemiec dwa razy tyle odszkodowania, ale za wstawiennictwem Anglji roszczenia te zmniejszono do połowy. Z powodu różnicy zdań między przedstawicielami Anglji i Francji, która domaga się ścisłego wypełnienia postanowień Traktatu pokojowego, konferencja w Cannes została zerwaną przed powzięciem wielu innych jeszcze ważnych uchwał. Między innemi uchwalono w Cannnes powołanie do życia Spółki państw (konsor-

cjum), któraby zajęła się odbudową Europy. Do spółki tej weszły: Anglja, Belgja, Francja, Japonja, Niemcy i Włochy.

Francuski prezydent ministrów Briand czytaj:)Brjan) musiał ustąpić ze stanowiska, bo nie potrafił utrzymać się z swojemi zadaniami w Cannes. Miejsce Brianda zajął Poincare (czytaj: Puankare), znany i wyprobowany przyjaciel polaków. Także we Włoszech (Italji) i w Rumunji przyszło do zmiany gabinetów z przyczyn polityki zagranicznej.

W ostatnich czasach wyłoniła się myśl, aby urządzić naradę w Genui, gdzieby zjechali się przedstawiciele wszystkich państw, nie wyłączając nawet Sowieckiej Rosji, która za ten zaszczyt chce wyrzeć się używanego dotychczas tytułu „sowieckiej," i nazwać się po prostu „Republiką rosyjską." Widząc tę skłonność bolszewików do wszelkich ustępstw, niektóre państwa zawierają z nią umowy handlowe. Tylko Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie mogą dotychczas pogodzić się z istnieniem państwa Lenina i Trockiego i tak dalece są im przeciwne, że nawet odmawiają swego udziału we wspomnianej konferencji jedynie tylko dlatego, iż uczestniczyć w niej będą przedstawiciele Bolszewji.

Tymczasem Niemcy na swój sposób starają się „zaskarbić" względy Europy Raz wraz wybuchają tam strajki kolejowe, aby tylko opóźnić dostawy odszkodowawcze. Przy tem Niemcy nie tracą swej buty, bo np. w początkach lutego urządzili napad na wojsko francuskie na Górnym Śląsku.

Francja obstaje przy ścisłym sojuszu z Polską i Anglją, by w razie niebezpieczeństwa bronić się połączonemi siłami Anglja na razie opiera się żądaniu, żeby umową zabezpieczającą objąć także Polskę, czy p. Poincaremu uda się Przekonać p. Lloyd George'a (czytaj: Lojd Żorża), angielskiego prezydenta ministrów—zobaczymy niebawem.

Wasz.

Po pogrzebie Papieża.

Pogrzeb Ojca Świętego, Papieża Benedykta XV, odbył się 26 stycznia w Rzymie. Dzień zaś 28 stycznia poświęcony był w granicach całej Rzeczypospolitej pamięci zmarłego Ojca św. Benedykta XV.

We wszystkich kościołach miast, miasteczek i wsi odprawiono uroczyste nabożeństwa żałobne.

Nabożeństw w kościele św. Jana w Warszawie celebrował J. E. ks. biskup polowy Gall w asyście licznego duchowieństwa.

W głównej nawie ustawiono symboliczny katafalk, na którym złożono insygnja władzy papieskiej — tjarę i klucze. Po obu stronach katafalku otoczonego zielenią i płonącemi, przybranemi w kir, gromnicami, ustawiły się cechy z chorągwiami oraz delegacje instytucyj społecznych.

Stallę arcybiskupią zajął J. E. ks. arcybiskup Lauri, nuncjusz stolicy apostolskiej J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz, J. E. biskup Szelążek i ks. ks. infułaci oraz kanonicy kapituły zajęły stalle.

Prezbiterjum po prawej stronie zajęli przedstawiciele Sejmu, p. marszałek Wojciech Trąmpczyński oraz posłowie dr. Głąbiński i Czetwertyński.

Zpośród przedstawicieli rządu reprezentował prezydenta ministrów minister Stesłowicz. Pozatem obecni byli również min. spraw zagranicznych Skirmunt, min. skarbu Michalski, min. spr. w jsk. Sosnkowski, min. pracy i opieki społecznej Darowski, min. sprawiedliwości Sobolewski i min. b. dzielnicy pruskiej Wybicki. Ponadto przybył cały szereg dygnitarzy wojskowych, przedstawicieli obcych państw, członkowie misji i t. d.

Podniosłe kazanie sławiące pamięć zmarłego Papieża wygłosił ks. prałat Szlagowski.

Ks. biskup Gall poprowadził dokoła katafalku kondukt żałobny.

* * *

Na znak żałoby we wszystkich teatrach i kinematografach zawieszono przedstawienia. Również w restauracjach muzyka nie grała.

O godz. 12 w południe stanęły na 5 minut wszystkie tramwaje na znak żałoby i skupienia.

Szkoły średnie i wyższe uczelnie zawiesiły wykłady.

W taki sposób Polska zamanifestowała swe stanowisko państwa katolickiego.

Powrót uchodźców z Rosji.

W ostatnich tygodniach pisma ustawicznie zamieszczają wiadomość o repatrjantach z Rosji, którzy powracają do Polski.

Co to są „repatrjanci" i skąd ich nazwa?

Otóż po łacinie „patria" znaczy ojczyzna. Repatrjacja więc oznacza: ojczyźnianie. Ci, którzy korzystają z akcji repatrjacji, otrzymali miano: repatrjantów. Są to, powtarzamy, obywatele polscy, których wojna lub stosunki wypędziły do Rosji.

Na mocy układu pokojowego Polski z bolszewikami w Rydze, obywatele ci mają prawo swobodnego powrotu do kraju, powrotu do Rzeczypospolitej. I nic dziwnego, że zeń korzystają masowo, bo w Rosji głód; bo w Rosji nędza; choroby, bezrobocie, gwałty, prześladowania i niepewność życia; bo w Rosji rozstrzeliwują ludzi bez sądu, nieraz bez przesłuchania. Ale także tęsknota za krajem, miłość Ojczyzny wyganiają ich z Rosji ku naszym granicom i naszej ziemi.

Powracają repatrjanci—biedni, wynędzniali, chorzy lub osłabieni. Męczarnia pod rządami bolszewików i długotrwała podróż dość im się dała we znaki. A powracając przez kraj nasz, także cierpią wskutek zimna w nieopalonych wagonach wskutek stosunków powojennych a także i od ludzi złej woli, którzy uważają ich za natrętów. Tak-to bywa na świecie, gdy człowieka opłata nieszczęście.

Może i do waszej wsi przybył a może dopiero przybędzie repatrjant. Zaopiekujcie się nim, bo to wasz brat, człowiek, taki jak i wy, tylko biedny, gdyż dużo zaznał cierpień. Dopomóżcie mu według swych sił. Wesprzyjcie go.

Pamiętajcie o repatrjantach! Zbierajcie składki na ofiarę dla nich i, będąc w mieście, wstąpcie do redakcji „Gospodarza", oddajcie mu składkowe pieniądze, powiedzcie, dla kogo one są, a „Gospodarz" je tam odeśle do Komitetu Pomocy Repatrjantom, a waszą zaś ofiarę wydrukuje w gazetce.

Pamiętajcie o nieszczęśliwych!

Pamiętajcie o repatrjantach!

Czy wiecie co o „Radzie Opiekuńczej" w Białymstoku?

Zaraz to po wyjściu niemców z Białegostoku, t. j. w początkach kwietnia 1919 roku, utworzoną została u nas filja znanej Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie—„Rada Opiekuńcza Powiatowa" w Białymstoku. Na czele jej stoi od początku do dnia dzisiejszego zarząd z 7 osób, z p. Feliksem Filipowiczem, jako prezesem Początkowo zakres działalności P. O. P był bardzo szeroki, lecz z powodu braku materjalnego poparcia ze strony R. G. O. i Rządu musiano się ograniczyć do udzielania zapomóg dla ochronek dla dzieci w pow. Białostockim co też czyniono do połowy 1921 roku. Od tego czasu Rada Opiekuńcza wzięła całkowicie na siebie urządzone poprzednio własnymi środkami, po przezwyciężeniu niesłychanych trudności finansowych, dwa schroniska dla dzieci, t. j. Ochronkę R. G. O. № 1 i Żłobek R. G. O. № 1, w których znajduje przytuk około 300 dzieci.

Jedynem źródłem, poza bardzo niewielkim subsydjum od Min. Pr. i Op. Społ., jest hurtownia przy R. O. P. w Białymstoku, mieszcząca się w hotelu „Rytz" ul. Pałacowa, i prowadzona bardzo dzielnie przez prezesa R. O. P., pana F. Filipowicza.

W czasach nawet największej drożyzny, hurtownia dawała możność klasie mniej zamożnej, nabycia artykułów pierwszej potrzeby po cenach bardzo niskich, nie mówiąc już o rozdanych bezpłatnie najbledniejszej ludności artykułach żywnościowych i ubraniu, które uzyskano, dzięki staraniom Zarządu, z najrozmaitszych źródeł.

Jak widać z powyższego instytucja ta nie nosi zupełnie charakteru przedsiębiorstwa handlowego, lecz instytucji dobroczynnej i z tego względu zasługuje na całkowite poparcie. Obecnie w hurtowni znajdują się na składzie następujące towary:

Cukier biały (mączka) po 280.- mk. funt, Maka pszenna I po 95 mk. funt, Sól biała (stołowa) po 40 mk. funt i t. d.

Niezależnie od tego, w likwidującym się obecnie dziale manufaktury znajdujemy nadzwyczaj bogaty wybór towarów łokciowych po cenach o wiele niższych jak spotykane na rynku.

Wykonywanie reformy rolnej w Wojew. Białostockiem.

36 majątków rozparcelowano w r. 1921-ym.—Nadano ziemię około 450 osadnikom.—Prócz tego „Związek Ziemian" i „Kolonizator" nadały ziemię 300 osadnikom.—W Województwie Białostockiem jest olbrzymia ilość majątków do parcelacji—Wykaz majątków, które będą rozparcelowane z wiosną tego roku.

(Wywiad współpracownika „Gospodarza" z panem Prezesem Okr. Urzędu Ziemskiego w Białymstoku, z p. Stanisławem Wichertem).

Chcąc zaznajomić naszych czytelników z postępem prac przy wykonaniu ustawy o reformie rolnej w Województwie Białostockiem, zwróciliśmy się do pana prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku z prośbą o udzielenie nam wiadomości w tej sprawie. Pan Prezes bardzo grzecznie przyjął naszego współpracownika i był łaskaw wyjaśnić nam przebieg działań, dotyczących urzeczywistnienia reformy rolnej.

Które majątki rozparcelowano w r. 1921

— W związku z reformą rolną, Okręgowy Urząd Ziemski w Białymstoku, działający w Województwie Białostockiem, rozparcelował w roku 1921-ym następujące majątki państwowe:

W powiecie Suwalskim—1) Szczodruchy 503 mg., 2) Czostków—593 mg., 3) Białojeziorki—45 mg., 4) Sosnowy Grond—260 mg., 5) Wiatrołuża—285 mg., 6) Piotrowa Dąbrowa 179 mg.. 7) Czerwony - 306 mg., 8) Stary 198 mg., 9) Suchorzec—809 mg., 10) Zdrojczyszki—317 mg., 11) Dębowo—235 mg., 12) Dębszczyzna 475 mg., 13) Zajączkowo—300 mg., 14) Wólka—814 mg., 15) Korobiec—6 mg., 16) Krukówek—153 mg., 17) Jesionowo—540 mg., 18) Malanowizna—260 mg, 19) Kaletnik 12 mg.; w powiecie Sejneńskim—20) Jeglińiszki—198 mg., w powiecie Augustowskim—21) Bargłówek—469 mg., 22) Mazurki—762 mg, 23) Prokopowicze—120 mg., 24) Prolejki—388 mg., 25) Szczebra—518 mg., 26) Hołynka—250 mg., 27) Lipsk Skiblewo—140 mg., 28) Zarnowo—84 mg., 29) Huta Sztabińska—460 mg., 30) Bargłów—208 mg., 31) Janówka 36 mg.; w powiecie Sokólskim—32) Jurowlany—64 mg., 33) Dubnica—400 mg., 34) Kuźnica—96 mg., 35) Samogród—120 mg. i 36) Maciejowszczyzna—80 mg.

Wszystkie powyższe majątki rozparcelowane zostały (a b. małymi wyjątkami) pomiędzy bezrolnych i małorolnych mieszkańców-rolników sąsiednich wsi.

Zatwierdzeni kandydaci na otrzymanie ziemi.

W związku z powyższą parcelacja, ze względu na stan budynków gospodarczych i rodzaj gleby, z majątków państwowych:

1) Szczodruchy, 2) Czostków, 3) Wiatrołuża, 4) Suchorzec, 5) Zdrojczyszki, 6) Zajączkowo, 7) Wólka, 8) Prolejki i 9) Szczebra, zostały wydzielone 50—80 mg. ośrodki, na których nabycie przez O. U. Z. w swoim czasie był ogłoszony konkurs. Dotychczas, przez p. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, zostało już zatwierdzonych siedmiu kandydatów:

1) na ośrodek z majątku Szczodruchy—p. Czaplicki,

2) na ośrodek z majątku Szczebra—p. Miodus ewski,

3) na ośrodek z majątku Zdrojczyszki—p. Oziewicz,

4) na ośrodek z majątku Zajączkowo—p. Admowicz,

5) na ośrodek z majątku Wólka—p. Zaniewski,

6) na ośrodek z majątku Prolejki—p. Przewłocki i

7) na ośrodek z majątku Bargłówek—p Nakoniecznikoff.

W roku bieżącym przez Białostocki O. U. Z. w dalszym ciągu będzie prowadzona parcelacja majątków państwowych, (których wykaz w swoim czasie będzie ogłoszony), jak również parcelacja majątków prywatnych, wykupionych przez Państwo na zasadzie Ustawy o wykonaniu Reformy Rolnej z dnia 15 lipca 1920 roku.

— W roku 1921-ym rozparcelowaliśmy 36 majątków—mówi dalej pan Prezes Okr. Urzędu Ziemskiego —Osadziliśmy zaś na gruntach. stąd otrzymanych, około 450 parcelantów wraz z ich rodzinami. Ponadto „Związek Ziemian" i „Kolonizator", które mają pozwolenie parcelacji od Głównego Urzędu Ziemskiego, ale zawsze pod nadzorem Urzędów Ziemskich, osadziły 300 parcel.

— Panie prezesie—zapytuję—a jaka jest ogólna ilość majątków w Wojew. Białostockiem, przeznaczonych do parcelacji?

— Cyfr ścisłych nie mogę panu podać, gdyż dotychczas ich nie mieliśmy. Te, które posiadam, nie są ustalone. Dopiero niedawno odbyty spis ludności w Rzeczypospolitej Polskiej da nam już dokładny wykaz majątków a zatem i tych, co mają być rozparcelowanymi.

Wiem jednak, że w Wojew. Białostockiem jest olbrzymia ilość majątków, które ulegną parcelacji na mocy ustawy o reformie rolnej. Znajdują się one głównie w powiatach: białostockim, bielskim, augustowskim i sokólskim.

— Jak długo potrwa realizacja, urzeczywistnianie reformy rolnej w Polsce?

— Mojem zdaniem,—mówi pan prezes—kilka lat. Nie wcześniej. Przedłuża się ona wskutek braku sił mierniczych, a także z powodu braku samej procedury o wykonaniu reformy rolnej, znacznie jednak szybciej nastąpi parcelacja majątków państwowych niż prywatnych.

Wykonanie reformy rolnej w Wojew. Białostockiem w r. 1922-im.

— A jak się przedstawia program prac dokoła reformy rolnej w naszem województwie w roku bieżącym 1922-im?

— W tym roku—wyjaśnia pan prezes—parcelacja w związku z reformą rolną powiększy się. Rozparcelujemy i oddamy osadnikom dwa razy więcej ziemi, niż w roku ubiegłym. Zato w kierunku komasacji mniej będziemy mogli uczynić, albowiem wszystkie siły miernicze zatrudnimy przy pracach, związanych z wykonaniem reformy rolnej, a tylko bardzo nieznaczna ilość techników będzie użyta przy komasacji.

Które majątki ulegną parcelacji już na wiosnę?

Na powyższe pytanie pan prezes mi odpowiedział:

Majątki, co do których postanowienie (decyzja) wykupu już się uprawomocniło, a więc które będą rozparcelowane już na wiosnę, są:

1) Piłatowszczyzna,
2) Rafałówka,
3) Jurowce, dawna własność ziemska p. Sa onowa (byłego ministra spraw zagranicznych carskiej Rosji).

Kto najpierw korzysta z ustawy o reformie rolnej?

Zadałem panu prezesowi i takie pytanie, na które otrzymałem taką odpowiedź:

— Według ustawy, pierwszeństwo w otrzymaniu ziemi na podstawie ustawy o reformie rolnej mają:

a) zasłużeni żołnierze,
b) służba folwarczna, pozbawiona pracy przez parcelację majątków.
c) bezrolni miejscowi,
d) małorolni miejscowi—i t. d.

Tyle o reformie rolnej, która—jak widzicie, bracia, postępuje naprzód. Może nie tak raźno, jakbyście wy sobie tego życzyli, ale nie jestto winą ani Okr. Urzędu Ziemskiego ani władz, ale warunków, w jakich Polska żyje.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Pieśń o rusałce (pięciusetrublówce).

Ruble rosyjskie w Polsce tylko mają najwyższy kurs...

I.

Katiusza, rusałka, mieszkała wśród drzew;
Tam ujrzał ją Trocki i... wyssał z niej krew.
A kiedy był syty — pokazał jej drzwi.
„Poszła won, Katiusza, czort mat, podiery"

II.

Wygnana rusałka do niemca się rwie:
„O, niemcze mój drogi, poratujże mnie!"
Lecz niemiec kopniaka wymierza, gdzie trza...
A idźże do djabła i w oczy jej plwa.

III.

I, anglik i francuz nie chcieli jej wcale
Daremnie i próżne Katiuszy są żale:
„Ja piękna Katiusza, czy nie wstyd to wam
Tak mało mieć względów dla pięknych dam!„

IV.

Minęli pośpiesznie rusałkę wśród łez,
„A bodaj was jechał najwścieklejszy pies!"
Aż wreszcie rusałka spotkała polaka,
Ten powitał szczerze i dał jej buziaka.

Złapał endek kmiotka syna, Kmiotek zasie za łeb trzyma.

Klub Z. L. N. i P. S. L.
Dziś mają jeden wspólny cel
I jeden zgodny program ten
Ma P. S. L.—co Z. L. N.:
„Kląć dobrze w mać,
Tu „brać" — tam „prać",
Słowo — nie stall..
Bij, morduj, pal!"

Chcąc endoludkom rozbić szyk
Kmieć Zamorskiego wziął na „sztyk",
Lecz endek Bardlem kmiotka w tył
I krzyczy, ile starczy sił:
„A taka mać!
Umiecie brać!
Na hak! na pal!
Bij, morduj, wal!"

Tu kmiotek, jakoże nie kiep,
Grabskiego „Funtem" strzela w łeb,
A endek hytry z poza bram
Na rynek wlecze Dojlid kram
„A taka mać!
Umiecie brać!
Na hak! na pal!
Bij, morduj. wal!"

Za ślepie — kieł, za ucho — nos!
Tu grzmot—tam grom, tu raz—tam cios!
A kysz! a kysz! Przepadnij, zgiń!
A pieśni ty natchniona płyń:
„A taka mać!
Po gębie prać!
Na hak! na pal!
Bij, morduj, wal!"

•

I patrzy na to cały świat,
Jak polak — polakowi rad,
Więc wrogów aż rozpiera śmiech,
Gdy słyszą pośród polskich ech:
„A taka mać!
Tu „brać" — „tam" prać.
Na hak! na pal!
Bij, morduj, wal!

Żmuta.

Ostatnie życzenie.

... Zawołałem was, sąsiedzi, bo leżę na śmiertelnem łożu. Ale nie myślcie, że chcę was błagać o przebaczenie win i urazy za te lata gniewu i waśni pomiędzy nami. Nie, Ja poproszę was tylko, byście stanęli po obu stronach mojego wezgłowia. Pragnę skończyć, jak Chrystus, pomiędzy dwoma łotrami...

Z sali sądowej.

Sędzia: Nie rozumiem, jak mogliście rzucić garnkiem w głowę swojej żony.

Obwiniony: A czy pan sędzia ją zna? Nie. No to niech się pan sędzia nie dziwi.

— Dlaczego pan po opuszczeniu więzienia przybrał inne nazwisko?

— Przyrzekłem dyrektorowi zakładu karnego, że stanę się innym człowiekiem.

TOWARZYSTWO
OSADNICZO-PARCELACYJNE
„KOLONIZATOR"

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie

upoważnione przez Główny Urząd Ziemski do przeprowadzania parcelacji majątków ziemskich na terenie b. Królestwa Kongresowego oraz Województw: Białostockiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Przeprowadza parcelacje majątków ziemskich z załatwieniem wszelkich formalności prawnych. Dokonywa sprzedaży parceli, wyszukuje i sprowadza nabywców. Organizuje grupy osadnicze dla Kresów, przyjmuje zapisy na kolonje. Wyjednywa pożyczki. Udziela porad w sprawach parcelacji, osadnictwa, likwidacji serwitutów i t. p. Ma na celu nie tylko akcję parcelacyjną, lecz i niesienie dalszej pomocy osadnikom: finansowej, prawnej i w zagospodarowaniu się.

Po otrzymaniu zgłoszenia od właścicieli nieruchomości na dokonywanie robót parcelacyjnych Towarzystwo niezwłocznie wysyła specjalistów dla zbadania sprawy na miejscu.

Zlecenia mogą być przyjmowane do TERMINOWEGO wykonania.

Adres Centrali: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 33 m. 21. Tel. 175-75. Przedstawicielstwa w Brześciu n/B., Grodnie i Nieświeżu.

DOM HANDLOWY
BRACIA GŁOWIŃSCY

Białystok, Rynek Kościuszki 9.
Telefon Nr. 260.

Polecają towary najprzedniejszego gatunku.

HURTOWO i DETALICZNIE.

Oliwę nicejską, Olej sezamowy, orzechowy, rzepakowy, masło kokosowe, fasolę słodką, kakao, ludinki kakaowe, orzechy, fistaszki, śliwki snszone, śledzie holenderskie, konserwy rybne, i delikatesy. **Likiery i wódki** Baczewskiego, Wilkenhausena, Dystylatorów Warszawskich duży wybór **win. Sacharynę,** wyroby tytuniowe, **gilzy,** fabryki Warszawskiej **„Sokół" po cenach fabrycznych.**

Baczność palący!

FABRYKA TYTONIU

F. D. JANOWSKI

w BIAŁYMSTOKU,
ul. Warszawska 39, tel. 201.

wypuściła na rynek i poleca

nowe gatunki papierosów

BOX | CUD

Cena 20 szt. 120 mk. | Cena 20 szt. 100 mk.

Papierosy są wyrabiane z najlepszych rosyjskich i tureckich tytoni.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

NA WOJEWODZTWO BIAŁOSTOCKIE

Telefon Nr. 130. **w Białymstoku, Pałacowa Nr. 2.** **Adres telegr. „Stowrol".**

Conto czekowe w Poczt. Kasie Oszcz. № 6799. Rach. bież. w Pol. Kr. Kasie Poż. № 3177 i w Banku Zw. Ziemian Oddz. w Białymstoku.

Zakłady masarskie
ul. Nowo-Warszawska № 77.

Składy hurtowe
ul. Warszawska № 65.
Antoniuk, ul. Wiatrakowa № 4.

Sklepy detaliczne
ul. Sienkiewicza № 5, tel. Nr. 2
„ Zamenhofa 18, hale miejskie № 8
„ Lipowa, pasaż Warngolca
„ Plac Sienny № 7

Oddział w Poznaniu
Al. Marcinkowskiego № 22
Tel. 2989. Adres telegr.: „Astowrol"
Konto czek. w Kasie Poczt. № 202360.

Działy nie handlowe
Kulturalno-Oświatowy, organizacyjny, księgarski prawny i porad prawnych.

CHRZEŚCIJAŃSKI DOM HANDLOWY

„ROZWÓJ"

w Białymstoku, ul. Sienkiewicza № 2, I-sze piętro. Telefon № 198.

Składy przy ul. Rynek Kościuszki 11. **Ajentury: Baranowicze i Wołkowysk.**

Konto czekowe Nr. 180: Bank Przemysłowy Warszawski.

Skład win, wódek i likierów oraz towarów kolonjalnych w wielkim wyborze jako-to: ryż, mąka, kasza, słonina, zapałki w wagonowych ładunkach.

Przyjmowanie wszelkich zamówień na dostawy do kooperatyw, kółek rolniczych i intendentur wojskowych.

DOM HANDLOWY

BRONISŁAW PERŁOWSKI

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 6, I piętro tel. 78.

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

Dział manufaktury:
Korty, szewioty, bostony, satyny, zefiry, wełny, kretony, cajgi, płótna, madapolamy, podszewki i t. d. Pończochy, skarpetki, rękawiczki, chustki, chusteczki.

Wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne:
Mydła do prania zagraniczne, krajowe, toaletowe.
Obuwie:
Męskie damskie dziecinne.
Skóra:
Podeszwiana, miękka, krajowa, zagraniczna.

WIELKI WYBÓR WYROBÓW SZKLANYCH. **HURT.—DETAL.**

A. GLIŃSKI

BIAŁYSTOK,

Artykuły Kolonjalne

Rynek Kościuszki № 3. Słonimska № 9.

Skład Wódek i Win.

BIAŁOSTOCKA

HURTOWNIA SKÓR

ul. Kilińskiego № 9.

Poleca skóry podeszwiane, chromowe, towar hamburski, giemzy i lakiery.

KSIĘGARNIA POLSKA

Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

w Białymstoku, ul. Sienkiewicza № 21.

POSIADA NA SKŁADZIE:

PODRĘCZNIKI WSZELKIEGO RODZAJU, DZIEŁA NAUKOWE i TREŚCI LITERACKIEJ ORAZ MATERJAŁY PIŚMIENNE DLA SZKÓŁ i BIUR

Chrześcijańskie Stowarz. Spółdzielcze

„ZJEDNOCZENIE“

w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 2a telef. 302.

— FILJE: —

Rynek Kościuszki № 5, ul. Kilińskiego № 10

Sprzedaż artykułów spożywczych, naczyń emaljowanych, wyrobów żelaznych, towarów łokciowych i galanteryjnych.

Hurtowa sprzedaż soli, cukru, nafty.

Przedstawicielstwo fabryki cukrów i przetworów owocowych

TEODORA BISKUPSKIEGO w Warszawie.

Ceny fabryczne.

Przy Stowarzyszeniu istnieje

KASA OSZCZĘDNOŚCI.

Wpłacone sumy Stowarzyszenie zwraca na każde żądanie i płaci 12%

Za wkłady odpowiada całym swoim majątkiem

STOW. „ZJEDNOCZENIE“

egzystuje od 1 kwietnia 1919 r.

liczy obecnie 4570 członków-udziałowców.

Całkowity udział wynosi 2000 Mk.

W sierpniu 1921 roku zostało przyłączone

Stowarzyszenie Spożywcze przy ul. Kilińskiego № 10.

Kapitał udziałowy wynosi Mk. 4.500.000

Roczny obrót Mk. 210,000.000

Rada Nadzorcza:

Prezes Ks. Dziekan Chodyko

Wice-prezes Adw. W. Olszyński

Sekretarz Profesor K. Kosiński.

Członkowie:

Ks, P. Piekarski, J. Puchalski, A, Charzyński, S. Sobolewski, B. Huppertc, J, Rymiński, P. Korol, W. Januszko, J. Jałyński.

Zarząd:

St. Parfjanowicz, Fr. Godyński, J. Wasilewski.

Zatrudnionych 30 pracowników.

Szczegółowy artykuł patrz „Dziennik Białostocki“ z końca Sierpnia 1921 roku.

Sprawa komasacji wsi w Województwie Białostockiem.

Z prac Białostockiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego w r. 1921.

Przez techników mierniczych przy Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Białymstoku w roku ubiegłym zostały wykonane komasacje następujących wsi:

1) Malisowizna, pow. Suwalskiego (798 mg.—24 gospodarstw),
2) Zofjówka, pow. Białostockiego 1366 mg.—52 gospodarstw),
3) Radziszewo-Sobiechowo,pow. Bielskiego (522 mg.—23 gospodarstw),
4) Popławy, pow. Bielskiego (3451 mg.—120 gospodarstw),

Ta ostatnia praca obecnie jest w toku i zostanie ukończoną w roku bieżącym.

Oprócz powyższego, przez geometrów prywatnych, pod nadzorem O. U. Z. została wykonana komasacja wsi Radziszewo Sieńczuch, powiatu Bielskiego (1287 mg.—56 gospod.) i prowadzone są prace komasacyjne we wsiach:

1) Łabętnik, pow. Augustowskiego (929 mg.—45 gospodarstw),
2) Korobiec, powiatu Suwalskiego (430 mg.—13 gospodarstw),
3) Ruda, powiatu Białostockiego (2020 mg.),
4) Pruszanka-Stara, pow. Bielskiego (180 mg.) i
5) Grzyby powiatu Bielskiego (130 morg.).

Ludność miejscowa doskonale zdaje sobie sprawę z potrzeby komasacji, to też dążenie w tym kierunku wciąż wzrasta, lecz Urzędy Ziemskie, skrępowane ogromnym brakiem rządowych sił technicznych, niestety bardzo mało co do tych prac mogą się angażować. Nieznaczna stosunkowo ilość techników mierniczych przy Okr. Urz. Ziem. wystarcza zaledwie do wykonywania najniezbędniejszych prac parcelacyjnych, celem wprowadzenia w życie Ustawy o Reformie Rolnej.

Przyczyną braku techników rządowych jest ogólny brak sił mierniczych w Polsce i, niestety, na znaczniejsze polepszenie warunków pod tym względem w najbliższym czasie liczyć nie można.

Brakowi sił mierniczych miały zaradzić pośpieszne kursy miernicze, które założono w Królewstwie. Dały one kilkudziesięciu mierników, którzy nie mogą zaraz samoistnie dokonywać pomiarów, ale z biegiem czasu staną się dobrymi, pożytecznymi pracownikami.

Kursy te jednak zamknięto. Zato powstały szkoły miernicze (taka szkoła znajduje się też w Łomży). Z nich co roku wychodzić będzie pewna liczba wykształconych mierników. Zanim atoli brak ich ustanie, upłynie kilka lat. Obecnie urzędy nasze zmuszone są przyjmować do pracy mierniczej także obcopoddanych, naturalnie z pewnemi zastrzeżeniami.

Gdybyśmy posiadali potrzebną ilość mierników, sprawa komasacji szybko by się posunęła naprzód. Niestety, nie mamy ich. A niezbyt dobre uposażenie geometrów w urzędach państwowych powoduje, że wolą oni pracować w zakładach prywatnych.

Wirt.

Kronika białostocka.

Przysłowia na luty. Spyta się luty, czy masz dobre buty? — O świętej Dorocie wyschną chusty na płocie. — Na święty Walek, niema pod lodem balek.— Święty Maciej zimę traci lub bogaci.— Jeżeli Maciej święty lodu nie stopi, to długo w ręce chuchać będą chłopi.—Jeśli o świętym Piotrze w lutym ciepło służy, do Wielkiejnocy zima się przedłuży.—Gdy mróz ostro trzyma, będzie krótka zima.

Pożyteczna placówka powstaje w Białymstoku. A mianowicie Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa (ul. Pałacowa 2) przygotowywa założenie Wydziału Mierniczego, który się zajmie specjalnie sprawą komasacji narazie. Jak się dowiadujemy, Wydział Mierniczy rozpocznie działać już w marcu b. r. lub najpóźniej w kwietniu. Do wydziału tego zaangażowano dotychczas 5 mierników.

Sprawa Dojlid. Jak się dowiadujemy, Polsko-Amerykański Bank Ludowy otrzymał pozwolenie na sprzedaż Dojlid księciu Andrzejowi Lubomirskiemu.

Czy akt kupna już się dokonał, o tem urzędownie nic nie wiadomo.

Sprawy Dojlid nie spuścimy z oka, Postaramy się o bliższe szczegóły nowej sprzedaży tego majątku i omówimy je w „Gospodarzu Wiejskim."

Jeżeli zaszła tam, z tą sprzedażą, nowa sztuczka, potrafimy ją wydobyć na jaw i przedstawić tam, gdzie należy.

Mróz. Od kilkunastu dni mamy dość tęgi mróz, dochodzący w Białymstoku do 20 stopni zimna. Ale nietylko u nas i w okolicy zapanowały mrozy, bo i w całej Polsce, a także w innych krajach.

Ulgi w spłacie daniny mogą być przyznawane — w myśl art. 43 ustawy o daninie — tylko na podstawie pisemny h podań, wniesionych do dnia 6 lutego b. r, włącznie.

Wszelkie przedstawienia, prośby i zabiegi po upływie tego terminu nie będą brane pod rozwagę.

W sprawie wywiezionego mienia. Wobec przybliżenia się terminu zwrotu mienia obywateli polskich, wywiezionego do Rosji oraz wobec nadejścia bardzo małej ilości zgłoszeń o zwrot tegoż mienia wszyscy interesanci winni w możliwie najkrótszym czasie nadesłać podania do Głównego Urzędu Likwidacyjnego za pośrednictwem Magistratu.

Zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Według ostatniego zarządzenia Władz Wojskowych znajdujący się w czynnej służbie wojskowej ur. w latach 1998—1885 nie mogą otrzymać zezwolenia na zawarcie ślubu małżeńskiego. Natomiast zezwolenia takie uzyskać mogą popisowi, posiadający karty powołania, odroczenia, zwolnienia, tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne.

Baczność przed złodziejami w mieście. 26 b. m. mieszkanka m. Choroszczy, p. Ulicka, przybyła do Białegostoku celem podjęcia w P. Kr. Kasie Pożyczkowej przesłanych przez krewnych z Amerykr 25 dolarów. Gdy p. U. stała w kolejce przy kasie, obok niej znajdował się pewien młody jegomość, oczekujący, jakoby, również pieniędzy. P. Ulicka otrzymała z kasy 80.000 mk., schowała je za gors. Po wyjściu na ulicę, wspomniany osobnik podszedł do p. U. i wdał się z nią w rozmowę. Wszedłszy w ul. Kościelną, zauważyli oboje, iż pewien przechodzień zgubił chusteczkę od nosa. Zgubę podjął idący wraz z nią osobnik i schował do kieszeni. Poszkodowany zauważywszy zgubę, wrócił i podszedł do p. U. i nieznajomego i zapytał, czy nie znaleźli przed chwilą zgubionych przezeń pieniędzy. Gdy mu oświadczyli, że żadnych pieniędzy nie znaleźli, wówczas osobnik chciał zrewidować p. U., która się na to nie zgodziła. Poszkodowany zwracał się do p. U. w języku rosyjskim, zaś znalazca obawiając się rewizji i ucieczki, prosił p. U. aby gdziekolwiek schowała znalezioną paczkę z pieniędzmi, odliczając jej połowę. Widocznie p. U. zezwoliła mu tę paczkę schować, gdyż jak nigdy nic poszli sobie dalej ulicą. Otóż gdy p. U. zwróciła do domu i chciała przeliczyć pieniądze, zamiast 82 tys. mk. w chusteczce znalazła tylko 1200 mk.

Niech fakt ten będzie dla innych przestrogą.

Czytajcie następny Nr. 2 „Gospodarza" w którym się ukażą bogate korespondencje ze wszystkich stron naszej wsi.

Piszcie sami do „Gospodarza"!

A. POGWAREK.

Ludzka dola.

(Nowelka)

Nakoniec chłopek nasz odwalił ostatnią skibę...

Zmierzchało się już..

Wstrzymał on konia, chwilę postał, popatrzył na swą całotygodniową pracę i zdumiał się, widząc, ile to czasu i trudu tak małe pólko spotrzebowało... Teraz dopiero poczuł okrutny ból w krzyżu i zmęczenie dotkliwe, które wymownie przypomniało mu o potrzebie odpoczynku.

— Dobrze, że to jutro — niedziela— pomyślał, odwracając płużek lemieszem do góry.

* * *

Zanim dowlókł się z konikiem do chaty—zanim wstawił go do stajenki, a nakarmił—późna już, jak na wieś, noc zapadła...

W izbie, oświetlonej płomykiem lampki naftowej, panował gwar rodzinny; sześcioro dziatek zabawiało się w różnoraki sposób: to potrącały się, krzyczały, płakały i śmiały naprzemiany, to zaglądały ciekawie w garnki matce, która przy piecu strawę warzyła.

Dzieci rzuciły się do słaniającego się z umęczenia ojca i poczęły go targać za ręce, poły kurty i nogawice płótnianki, aż mało mu jej z nóg nie ściągnęły— skarżąc się jedno na brugie i piszcząc w niebogłosy.

Zmęczony rzucił się ciężko na ławę i z rozkoszą przywarł plecami do ściany.

I tak siedział osowiały, milczący, półgębkiem tylko odzywając się do żony, która na wszelki sposób usiłowała go rozmową zabawić.

— Nie gadaj, a pospieszaj z wieczerzą raczej — burknął wieśniak.

Żona w krzyk...

— A cóż to: w piec wlazę? Ja winna, że się palić nie chce?.. Chwilę na wieczerzę poczekać nie może...

Patrzcie, mościewy: odął się czegoś, skwasił—taki do niczegol.. Co mi to— za mąż!.. Całemi dniami niema go w chacie, a jak się wreszcie na noc pokaże, to dwóch słów nawet z człowiekiem nie zamieni!.. Świętą prawdę mówiła mi stara Agata, gdy ostrzegała, że szczęścia z tobą nie zaznam w życiu!.. Czemuż nie usłuchałam ludzi, jak mi radzili, bym poszła za Antoniego?!.

— I cóżby to było, gdybyś wyszła za tego starego gomółę?..

— Coby było?.. Byłabym teraz panią!.. A i tych dzieciaków utrapionych tyle nie miałabym koło siebie!.. Nie byłabym sługą u ciebie, gadzie przebrzydły!..

Chłopek chciał rozzłościć się, pokłócić—ale rozmyślił się i ozwał tylko półgębkiem:

— Komu to się państwa zachciewa?.. Myślałby kto, że to Bóg wie, z jakiego domu wychodził..

Tego tylko gospodyni trzeba było: wypraktykowany język poruszył się sporzej — z ust zaczęły się sypać niepowstrzymanym potokiem słowa, mądre i niemądre...

Pod dźwięk ich — skargliwy, jednostajny, niby kapanie z dachu kropel podeszczowych, niby szmer roju komarów—dręczonemu chłopu poczęły coraz częściej opadać ciężejące ołowiem powieki... Aż wreszcie rzucił się na lóżko.

Przez umysł umęczeńca przebiegła tylko pewność: „Jutro i tak—niedziela, to najem się do sytal..“—chwilę jeszcze wcinała mu się w uszy krzykliwa mowa żony, do żywego rozgniewanej jego postępkiem — wreszcie sen okrył go szczelnie płaszczem ciemności milczenia...

* * *

Gdy tak spał nasz poczciwiec, poczęły mu się jawić sny przeróżne. aż nakoniec z bezładu majaczeń wyłonił się pred nim sen—cudny, dziwny, uporządkowany, jakiego nie danem było dotychczas oglądać za życia największym nawet mądralom świata tego, co Bóg wie, jakie szkoły pokończyli...

Ni mniej, ni więcej, tylko chłopek nasz był świadkiem... ostatnich chwil stworzenia świata...

A odbywało się to niezupełnie tak, jak grzesznym rozumem zwykliśmy sobie wyobrażać...

Trafił kmiotek na czas właśnie, gdy Bóg kończył oglądanie dzieł rąk swoich— to i owo stworzenie poprawiał jeszcze cokolwiek—i zabierał się do wysyłania ich na ten padół łez i płaczu.

A jako ojciec dobrotliwy, wysyłając w świat dziatki swoje, obdarzać je zwykł tem, co dla nich w drodze życia może być najcenniejszem — tak też i Pan Bóg błogosławił twory swe, każde po kolei, i wyznaczał im los przyszły, nienaruszalny gwoli równowadze życia na ziemicy naszej...

Właśnie anieli świeci wywołali człowieka przed Boga, przyczem kiwnęli na chłopka naszego.

On obejrzał się wkoło, a widząc, że, istotnie, śród tej licznej gromady stworzeń jest on tylko człowiekiem — ruszył przed oblicze Pańskie wstydliwie, bo gdy chciał poprawić przynajmniej bieliznę na sobie—pamiętał dobrze, że przed snem zdjął z siebie tylko wierzchnie odzienie—ze zdumieniem przekonał się, że był zupełnie nagim...

— Ciekawym, kto mnie tak rozdział?.. To już napewno pomysł mojej kobiety... Musiała się zmordować, biedaczka, zanim zrzuciła bieliznę z takiej śpiącej kłody—i pewnie nie miała już sił włoz żyć na mnie czystej koszuliny... A teraz wstyd świecić nagim cielskiem—nietyle, zresztą, przed Panem Bogiem, bo On—napewno dobry, wyrozumiały dla chłopa biednego, ile przed tym tłumem gadzin różnorakich, których z nazwy nie znam nawet... I trzeba-ż, by na mnie właśnie wypaść miał ten wielki zaszczyt oglądania Boga za życia: przecież Sobek stary—pobożniejszy, sołtys—bogatszy, wójt—zasłużeńszy i mądrzejszy... A wszystkiemu temu nikt inny, tylko kobieta moja winna, bo tak mnie gadaniną zmęczyła, aż zwyczajnego, chłopskiego snu pozbawiła, a tylko jakichś się tam cudów nabawiłem.. Potrzebne mi to?.. Czekaj—dam ja ci za to, jak tylko się obudzę!..

Niedużo jednak było czasu na takie myśli cywilne, bo oto stanął już przed Bogiem i padł na twarz w pokorze i onieśmieleniu wielkiem.

Lecz Ojciec świata całego dobrotliwie kazał mu wstać—obejrzał starannie, czy nie brak mu jeszcze czego—pobłogosławił go, poczem rzekł:

— A nie daję-ć człowiecze, ani skóry tęgiej, ani pazurów i zębisków ostrych, ni siły nadzwyczajnej, ani rozumu z zbyt wielkiegol.. Puszczam cię we świat nagim, jak właśnie stoiszl.. Darze cię jednak ogromną ciekawością, byś zawsze chciał wszystko wiedzieć—niezadowoleniem, byś uporczywie dążył do czegoś nowego—chciwością niepomiarkowaną, byś ciągle łaknął więcej i więcejl.. Ty, jeden z żywych tworów moich, będziesz jadł, nawet gdy ci się jeść wcale już nie będzie chciało—gdy już dużo mieć, jeszcze będziesz zbierałl.. Lecz, dzięki tym właściwościom, będziesz królem ziemi, panem wszechwładnym wszystkich mych stworzeń... One oddadzą swe skóry włochate, by odziać cię— całą siłą w użytek—mięso z siebie, mleko, jaja na pokarm — ziemia wyda dla cię posłusznie wszystkie skarby swoje... Wszystko będzie na twe usługi, życie twe—płynąć w weselul.. A trwać ono będzie tylko lat dwadzieścia pięć—spiesz się przeto, by ci na rządy ziemią czasu nie zbrakło!.. Odejdź w pokoju!..

Człowiek odstąpił, lecz, nie mogąc przemóc nurtującej go ciekawości, z przyzwoitej odległości pożerał wzrokiem dalsze dziwy, które działy się przed nim.

— Dopiero-żby to — myślał — moja Kaśka chciała to widzieć: ona—taka ciekawa do wszystkiego... Najlepiej nic jej o tem nie powiem, jak się przebudzę — boby mi chyba spokoju potem nie dała...

Własnie w kurzu niebieskim konisko jakies przyklękło przed obliczem Boga, który, obejrzawszy i pobłogosławiwszy, rzekł:

— Koniu, daję ci na drogę żywota wielką szybkość w nogach i siłę w grzbiecie!.. Ale słyszałeś, żem, dla niepojętej przez wasze słabe umysły równowagi świata, postanowił nad ziemią całą człowieka panem... Będziesz zatem jego niewolnikiem -będziesz nań w pocie czoła pracował — on cię za to nakarmi, jak zechce, i będzie karał, gdy mu się tak spodobal.. A żyć będziesz całych lat pećdziesiątl.. Odejdźl..

Koń mało łzami ludzkiemi nie zapłakał, słysząc z ust Boga, jaki to niewesoły żywot mu się ściele—spoglądając przeto nienawistnie na naszego kmiotka, począł gorąco błagać Stwórcę, by jednakże mizerny żywot koński odmienił, umilił jakoś, gdy zaś pozostały błagania te bez skutku — by przynajmniej życie takie skrócić raczył...

Na to tylko czekał człowiek, w którego piersi znagła fala chciwości zadrgała gwałtownie...

— O, Panie Boże—daj mi z połowę życia tej szkapy, kiedy sama nie chce żyć tak długol.. Wątpliwe, zresztą, czy— będąc w rękach ludzkich—wogóle dłużej lat dwudziestu pięciu wytrzymać zdołałaby...

I zdumiawszy się własnej śmiałości, zamilkł nagle.

— O, ty nagie, chciwe stworzeniel— ozwał się Bóg. — Więc tak prędko za-

czynasz wykazywać pażerność swoją?!. Widzę, żem dobrze uczynił, nie dając ci zbyt wielkiego rozumu, bo przy takiej chciwości byłbyś już zbyt niebezpieczny dla wszego stworzenia i życie na ziemi prędkoby było wytrącone z ustalonej przezemnie z równowagi!.. Już teraz chciwość przemogła twój nikły rozum człowieczy!..

— Lecz niechże się już stanie, jako sam chcesz—gdy wszakże przez drugich lat dwadzieścia pięć żywota swego uginać się będziesz, jak koń, pod jarzmem ciężkiej pracy—pomnij!—niezłorzecz mi niesłusznie, wyrzekaj tylko na siebie samego!..

Człowiek wrócił na swe stanowisko—i rad z uzyskanego żywota przedłużenia, i cokolwiek markotny zarazem, tembardziej, że zdało mu się, iż szkapsko, spoglądając nań z pod powiek przymrużonych, czegoś odęło swe grube wargi w jakimś uśmiechu ohydnym—iż usłyszał z gromady istot poszept: „Głupi człowiek—bardzo zły zrobił interes—czy nie lepiej mu było zadowolić się krótszym, lecz szczęsnym, beztroskim żywotem młodzieńczym..."

— A, jakoś to będzie!.. pomyślał przedstawiciel rodzaju ludzkiego, machnąwszy ręką. — Ładnieby mnie, zresztą, przywitali tam na ziemi, gdybym oznajmił, że żyć będziemy tak krótko!.. A mnie samemu, który mam już czterdziestkę prawie—wypadałoby już chyba umrzeć zaraz po przebudzeniu się...

Tym razem przed oblicze Boga psa przywołano—więc człowiek odłożył na później rozmyślania, nadstawiając uszu ciekawie, czy znów mu się co na ząb nie trafi...

A Bóg mówił:

— Będziesz, piesku, służył wiernie człowiekowi, strzegł jego dobra z narażeniem całości swej skóry, a nawet żywota, gdy tego będzie potrzebał.. Spać będziesz ciągle gdzie w kąciku lub na dworze, na mrozie, dżdżu czy słońcu, a nigdy się nie wyśpisz — karmić cię będzie człowiek ze skorupki resztkami jadła swego—karać cię też on będzie, kiedy i ile tylko mu się spodobał..

— A żyć?.. Żyć będziesz całe lat pięćdziesiąt!.. Ale cóż zrobić, kiedy i pies nawet na świecie potrzebny!..

Psiak aż zaskowytał z żalu nad swą nędzną dolą i począł błagać Stwórcę, by mu również żywot skrócił przynajmniej o połowę.

Lecz prośby biedaka byłyby próżne, gdyby nie człowiek, który ze swej strony też jął Boga błagać gorąco, by z połowę życia pieskiego jemu doliczyć raczył.

— Dobrze—rzekł Bóg—żyj-że, chciwcze, dłużej!.. Wiedz jednak, że żywot twój mniej więcej od pięćdziesiątego roku będzie, zaprawdę, pożałowania godny: nie bardzo będą ci dogadzały dziatki twoje—potrącać cię będą pod piecem, gdzie będziesz drzemać ciągle—jako zbytecznemu już na świecie!.. Co warte życie takie?!.

Następnie przedstawiła się Stwórcy małpa.

— Będziesz głupia, jak małe dziecko człowiecze!.. Będziesz stale pośmiewiskiem dla ludzi: czy twarz swą skrzywisz, czy niedołężnym krokiem z miejsca się ruszysz—samo nawet miano twoje będzie urągowiskiem i obrzydzeniem dla człowieka...

— Żywot twój trwać będzie lat pięćdziesiąt!..

Załkało upośledzone stworzenie nad swym losem, lecz po chwili — zachęcone pomyślnym skutkiem próśb swych poprzedników — jęło się przymilać do Boga o zmniejszenie lat życia również do połowy.

— Daj, o Panie, moich dwadzieścia pięć lat komu innemu — człowiekowi choćbył.. Patrz — on ledwie ustać na miejscu może z żądzy poproszenia Cię o to!..

Człowiek tym razem, coprawda, nie bardzo kwapił się z prośbami, ostatecznie jednak chciwość zwyciężyła...

— Tak, Panie Boże — daj mi i te lat dwadzieścia pięć... Będzie, zresztą, okrąglejszy rachunek: przecież i tak stulecie zwie się na ziemi wiekiem!.. Niechżeż to będzie naprawdę wiek ludzki!..

— Więc aż tak nędznie chciwy jesteś, człowieku — zagrzmiał gniewny głos boski—że i takiego żywota nawet pożądasz, byle tylko trochę dłużej pożyć?!.

— Lecz rzekłeś!.. Pamiętaj tylko, że w tym okresie życia, jeśli go dożyjesz — wnuki i dzieci twe śmiać się z twego oblicza małpiego będą, że siłą i rozumem będziesz już równy tylko dzieciom maluczkim, z którymi bawić się będziesz—będziesz już zupełnie niedołężnym i zbytecznym ciężarem w rodzinie...

* * *

I tylko Bóg raczy wiedzieć, do czegoby wreszcie doszło, ileby nasz chłopek zdołał jeszcze wyprosić wieku dla ludzi—gdyby nie uderzenie pod któreś z jego żeber...

Otworzył przeto oczy...

Ciemno już było w izbie i cicho — słychać było tylko postękiwania senne i przyspieszone oddechy potomstwa śpiącego...

Lekkie uderzenie powtórzyło się i rozległ się cichy szept kobiecy:

— Mężu—mężu...

Chłopek pomyślał chwilę, wreszcie odwrócił się na drugi bok, mówiąc ze złością:

— Psiakrew—że też ja żyję właśnie w wieku końskim!.. Chcą, żebym w nocy nawet pracował!..

Temu tylko wyślemy numer 2-gi „Gospodarza", kto zaprenumeruje go przed 26 lutego r. b.

Najtańsze źródło zakupów!

CEMENT najlepszych marek.

WAPNO z własnych zakładów wapiennych „Wietrznia"

GIPS sztukatorski z reprez. fabr. „Lubicha".

PAPĘ dachową.

CEGŁĘ maszynową i ręczną

i wszelkie materjały budowlane dostarcza w ładunkach wagonowych i detalicznie ze składu w Białymstoku.

Dom Handlowy

MIECZYSŁAW ZAGAJSKI

Oddział w Białymstoku

ul. Kolejowa № 20.

Telefon № 296.

Korespondencje.

Z gminy Zawyki.

Szanowna Redakcjo!

Dowiedziałem się, że w prędkim czasie ma wyjść pismo tygodniowe „Gospodarz", które specjalnie będzie pisało o naszych sprawach wiejskich. Śpieszę donieść, że każdy, kto się o tem dowiedział, cieszy się bardzo, iż będziemy mieli swoje pismo.

O naszej parafji Turoślińskiej dużo można byłoby powiedzieć. Parafjanie nasi bardzo potrzebują miejscowej swojej gazety. Gdyby była, każdyby wtedy ją czytał i tym sposobem oświecał się. Prawda, że co pewien czas przyjeżdża ten i ów, aby pouczyć lud wiejski, jak trzeba pracować, lub inne ciekawe rzeczy nam opowiadają, lecz jeszcze nie każdy może wszystko wyrozumieć, jak się należy, bo jeszcze nam dużo oświaty brakuje, a i o tę oświatę dbać nie umiemy. Poseł Żmitrowicz dojeżdżał do nas jak również do Suraża i Strabli. Wszyscy go poważają, nie tak jak posła Łosia, o którym mówią że zamało nauki ma, aby ludziom posłował, to ludzie teraz zrozumieli, że trzeba posłów z dobrą głową wybierać, a nie tak byleby kogoś wysłać, bo w sejmie nie tylko siedzieć, lecz i mózgami trzeba nieraz dobrze pokręcić, aby sprawy państwowej należycie dopilnować i baczyć na to, by wszędzie porządek, jak się należy, zaprowadzić i ludziom życie lżejsze zrobić.

U nas to każdy dba najwięcej tylko o swój własny interes, a ogólnego jeszcze nie rozumie. Tak, naprzykład niema jeszcze uchwały gminnej, aby należycie szkoły zaopatrzyć, w co się należy. Wójt nasz winien o to się postarać.

Jak słychać we wsi Czuczki, w izbie przeznaczonej na szkołę, niema ani tablicy, ani ławek i dlatego nauka nie może być dobrze prowadzoną. Wszyscy rodzice chcą dobrej nauki dla dzieci, a sami nie dbają, aby im w tej nauce pomoc okazać. Wszyscy chcą, żeby rząd zrobił za nich, a na daninę dla rządu każdy stara się dać jak najmniej. A z czego skarb ma dawać, jak ludzie pieniędzy na daninę żałują, nie rozumiejąc tego, że skarb przecież tych pieniędzy nie zje, a odda na potrzeby wszystkich, co przyniesie korzyść ogółowi. Mamy przykłady, że sami dobrze rządzić nie umiemy.

W Chodorach naprzykład, w roku 1919-ym, wypisane było zboże, wkłady były po 200 mk. Gospodarze jednak nie otrzymali tego, co chcieli: dawano łubin, seredelę, a jęczmieniu, którego chcieli, nie dostali, bo był on sprzedany w Białymstoku handlarzom. Ludzie nasi chcą tylko na swoją korzyść pracować, a dla ogółu nikt nie chce robić. Dlatego w kółkach rolniczych robota nie może postępować, ale my wiemy, że kółka rolnicze nam są bardzo potrzebne, z nich wielka korzyść dla ogółu będzie. Kółkowicze wysyłają instruktorów, którzy pouczają lud o chorobach bydła, hodowli, jak mleczarnie należy prowadzić. Takie pogadanki są bardzo pożyteczne i ludziom się podobają.

Oświata nam bardzo potrzebna jest, bo nasi ludzie często nawet prostych rzeczy nie rozumieją.

Sz.

Szkolnictwo rolnicze w Polsce.

Na mocy ustawy sejmowej z dnia 9-go lipca 1920 r. zwierzchni nadzór nad niższem szkolnictwem rolniczem w Polsce należy do Ministra rolnictwa i dóbr państwowych, który w pewnych, określonych wypadkach wykonywa go w porozumieniu z Ministrem, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jakoteż z Ministrem spraw wewnętrznych.

W wykonywaniu zadań tego nadzoru Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych opracowało programy nauczania w tych szkołach, które przed ostatecznem wprowadzeniem ich w życie zostały poddane ocenie instytucji, zajmujących się szkolnictwem rolniczem, i osób wybitnie zasłużonych na polu nauczania rolniczego.

Równocześnie Ministerjum rolnictwa rozwinęło energiczną akcję około wykształcenia personelu nauczycielskiego w szkołach rolniczych, udzielając stypendjów słuchaczom wyższych zakładów rolniczych z zobowiązaniem ich do objęcia po studjach posad nauczycieli w niższych zakładach rolniczych. Pozatem Ministerjum rolnictwa w przyszłości co rok wysyłać będzie zdolniejszych nauczycieli na studja do szkół zagranicznych, celem zapoznania ich ze stanem szkół rolniczych zagranicą. Niemniej Minister rolnictwa w uznaniu znaczenia szkolnictwa prywatnego także w zakresie rolniczego nauczania udziela wydatnej pomocy pieniężnej instytucjom i osobom, które także prywatne szkoły utrzymują.

Stan szkolnictwa rolniczego w Polsce, w roku 1920 przedstawia się w następujących cyfrach: szkół męskich z 3-letnim, 2-letnim, 1½-letnim i 1-rocznym okresem nauczania było 29 szkół, żeńskich 19, nauczycieli w szkołach męskich było ogółem 176, w żeńskich 93, uczniów w szkołach męskich ogółem 822, w żeńskich 394.

Stopniowy wzrost ilości szkół rolniczych od objęcia szkolnictwa we władanie polskie, to jest od roku 1918 przedstawia się tak: Podczas gdy w r. 1917, to jest przed objęciem szkół we władanie polskie, było ogółem 12 szkół rolniczych męskich, a 5 żeńskich, to w r. 1918 było szkół męskich 18, a żeńskich 13, w r. 1919 męskich 24 żeńskich 17 w r. 1920, jak wyżej zaznaczono, męskich 29, żeńskich 19.

Nowe szkoły rolnicze, zorganizowane na zasadzie ustawy z 9 lipca 1920 r. powstały w powiatach Siedleckim, Pułtuskim, Kolskim, Radomskim, Olkuskim, Tomaszowskim (Lubelskim), Przemyskim, Radomskim, Iłżeckim, Kozienickim, Garwolińskim. Niektóre z tych szkół są już czynne, inne w fazie organizacji.

Oprócz tego Ministerjum rolnictwa pragnie objąć zakresem swych prac także oświatę rolną pozaszkolną. W tym celu Ministerjum zamierza utworzyć jaknajwiększą ilość kursów krótkoterminowych. Przynajmniej w części zastąpią one szkoły. Są one niezbędne dla tego odłamu włościan, który do szkoły wstąpić nie może, czy to na skutek wieku, czy też, i to w przeważających wypadkach, z powodu warunków domowych, nie mogąc oddalić się od swoich zagród na dłuższy okres czasu. W tej mierze Ministerjum przystępuje do opracowania projektów organizacji takich kursów, oraz odpowiednich dla nich programów nauczania.

Poradnik gospodarczy.

Kwas z mąki żytniej i chleba.

W duże naczynie nalać około 20 litrów wody i zagotować. Do waru wsypać 400 gramów mąki żytniej, a dwa razy tyle słodu żytniego.

Lepiej jeszcze osobno słód i mąkę rozczynić wodą i potem dopiero zmieszać. Następnie dodaje się około 800 gramów suchego, w kawałki pokrajanego chleba żytniego i gotuje wszystko razem. Przegotowawszy, ochładza się mieszaninę i przecedza ostrożnie. Dodać potem 600 gramów dobrego cukru i nieco roztworzonych drożdży (młodzi) (60 do 100 gramów). Rozmieszać wszystko docrze i po godzinie do butelek przelać, wkładając do każdej po 3 duże rodzynki. Szczelnie zatkać wygotowanemi korkami i przechować w piwnicy. Po 2 dniach kwas gotowy; można go oczywiście trzymać przez czas dłuższy.

Trwałe czernidło do skór.

Gotuje się sadzę z mlekiem, a gdy wystygną, miesza się z białkami jaj albo z olejem lnianym.

Kwas gruszkowy.

Wybrać dobrych gruszek zdrowych, nie dając wbłąkać się nadtłuczonym, nasypać niemi beczułkę do połowy, nalać wody i postawić w piwnicy czy w sklepie. Po 6 tygodniach kwas już gotowy.

Albo też rano omyć przebrane gruszki, nałożyć w miski, podlać wodą i postawić w piecu aż do wieczora; potem przecedzić ciecz i rozczynić razem; skoro zgęstnieje, zlać w beczułki i postawić w piwnicy, to wkrótce się sfermentuje czyli przeburzy.

Prace gospodarza i gospodyni w Lutym?

Dla gospodarza. Oporządzić wszelkie narzędzia dla uprawy roli. Przeszuflować zboże, zwłaszcza, gdy jest nieco wilgotne. W rowach odkopywać śnieg, by w razie odwilży, woda łatwiej odpływała. Zwierzętą robocze mocniej karmić

przed robotami wiosennemi. Klacze doprowadzić do ogierów, owce—do baranów. Tępić wszy u cieląt. Jeśli obornik wywozi się zimą, to dokończyć tego nim rozmarznął pola. Jeżeli można, kopać dołki pod drzewa owocowe. Zakładać inspekta, zbierać gniazda owadów, skuobać korę po drzewach i bielić je. Naprawiać płoty. Ku końcowi miesiąca przecinać drzewa owocowe. W lesie zbierać szyszki i inne nasiona.

Dla gospodyni. Przebierać i sprawdzać, czy nie psują się warzywa i owoce. Karmić wieprze, przeznaczone na święta wielkanocne. Na zbliżający się wielki post, przygotować olej do kraszenia potraw. Indyczki i kury zaczynają się nieść; zacząć sadzać kury na jajach.

Dla pszczelarza. Matka zaczyna czerwić czyli znosić jaja. W dnie mroźne, pogodne chronić wyloty od słońca, aby pszczoły, zwabione ciepłem, nie wychodziły i nie ginęły; dla tego najlepiej są ustawione ule, których wyloty obrócone są ku wschodowi. Pszczół nie niepokoić.

Poradnik Lekarski

Jak się ustrzedz tyfusu plamistego?

Straszna znowu klęska nawiedziła nasz kraj. Oto z dniem każdym prawie wzmaga się epidemja choroby niezmiernie zaraźliwej, niebezpiecznej, zwłaszcza dla ludzi starszych, po latach 50. Choroba ta nazwana tyfusem albo durem plamistym, napastuje zwłaszcza ludzi żyjących w złych warunkach hygienicznych, nie odżywiających się należycie, nie zachowywujących prawideł czystości i mieszkających w ciasnych, brudnych, pozbawionych powietrza i słońca mieszkaniach. W krajach o wysokiej kulturze, gdzie ludność żyje hygienicznie, zna wartość dla zdrowia, czystości i mydła, tyfus wysypkowy jest wielką rzadkością. Tylko bolszewicka Rosja, gdzie ludzie umierają z niechlujstwa i głodu, hoduje zarazek tyfusu plamistego i obdarza nim szczodrze świat cały.

W dzisiejszych tak niebezpiecznych czasach, żyć należy bardzo ostrożnie, umiarkowanie, nie popełniać żadnych nadużyć, aby nie osłabiać serca, tego najważniejszego narządu w naszym ciele, który decyduje o łagodnym lub śmiertelnym przebiegu tyfusu plamistego. U osób mających osłabione, wyczerpane serce, tyfus plamisty przebiega po największej części śmiertelnie.

To też nie należy dużo palić, używać alkoholu, obydwie te trucizny bowiem działają zabójczo na serce, a nadto alkohol osłab a własności bakterjobójcze surowicy krwi, osłabia on jednem słowem zdolność naszego ustroju do zwyciężania zarazków, zmniejsza zdolność surowicy krwi do wytwarzania ciał mieszczących bakterje.

Zarazek tufusu plamistego, dotąd bliżej niezbadany, znajduje się we krwi, skąd przenosi się przez ukąszenie wszy ubraniowej z chorych na zdrowych. To ten wstrętny pasożyt, wesz ubraniowa, wierny towarzysz brudu, niechlujstwa i opłakanych warunków hygijenicznych, szerzy zarazę, ją też wszelkimi środkami tępić należy, A najskuteczniej zabijają ją takie środki, jak roztwór sublimatu w wodzie, 1 gram sublimatu na kwartę wody, lub roztwór sabadilli w occie, której bierze się 3 gramy na 100 gramów octu.

Trzeba także energicznie tępić i inne tak wstrętne, robactwo, jak pchły i pluskwy, na które najskuteczniejszym środkiem jest proszek perski.

Trzeba zachowywać wielką czystość ciała: często się kąpać, często zmieniać bieliznę. Kto nie może się kąpać, powinien często całe ciało zmywać ciepłą wodą z mydłem. W mieszkaniu powinna panować czystość wzorowa.

Właściciele domów powinni nieustannie zabiegać o czystość domów, podwórek, schodów i ustępów. Od tego bowiem zależy zdrowie i życie lokatorów.

Pokarmy powinny być świeże i czyste. Należy się posilnie odżywiać, spożywać w obfitości mięso, tłuszcze, jak masło i słoninę. Posilnie bowiem odżywiający się organizm obficie wytwarza ciała niszczące zarazki.

Wielkich zbiorowisk ludzi, brudnych knajp, a nawet jazdy wagonami, możliwie unikać należy, w nich bowiem łatwo we wszy obleźć można i w następstwie dostać tyfusu plamistego, czego mieliśmy już liczne bardzo i pouczające przykłady. Ponieważ tyfus plamisty jest bardzo zaraźliwy, należy unikać chorych na tę niebezpieczną zarazę.

Dr. Władysław Chodecki.

Przemysław Trąmpczyński.

Z ogrodnictwa.

O czem winien pamiętać ogrodnik, by powiększyć wydajność drzew owocowych.

Dobrze prowadzony ogród powinien dać więcej dochodu, niż ziemia rolna. Gospodarz, chcąc otrzymać jaki-taki plon z ziemi, musi przez cały rok koło niej chodzić, t. j. orać, bronować, siać, kosić zbierać i wiele jeszcze innych prac wykonać, a w rezultacie otrzyma mniej dochodu, aniżeliby otrzymał z dobrze prowadzonego ogrodu. Trudno wymagać, żeby w pierwszych latach ogród przynosił duże korzyści, ale w pierwszych latach można wyzyskać ziemię pod posiewy i produkować w szkołkach sadzonki.

Moją myślątutaj jest, zwrócić uwagę na nadchodzącą wiosnę, ażeby ogrody odpowiednio przygotować i opatrzeć.

Drzewa, nawet trzydziestoletnie, dobrze utrzymane, mogą dać od 7—11 pudów owoców, a do zbytu trzeba mieć owoc trwały, dobrze zebrany i umiejętnie przechowany co należy zatem zrobić? Drzewo tak, jak i rola, wymaga pewnych zachodów i pielęgnacji, a wiadomem jest, że bez pracy nie przysporzymy i zysków.

Wielu ogrodników wie, co trzeba robić z drzewami, lecz dobrze jest czasami to przypomnieć, lub jak to się często zdarza—nauczyć.

Trzeba zatem przystąpić do następujących robót.

1) Oczyścić drzewa z pasożytów.
2) O ciąć susz.
3) Prześwietlić koronę.
4) Pobielić pnie.
5) Spulchnić z emię.
6) Następnie może się okazać potrzeba odmłodzenia drzewa.
7) Może również być potrzebnem dla drzewa unawożenie ziemi.

Teraz rozpatrzymy te roboty po kolei i zaznaczymy, jak możemy zrobić natychmiast, a co zostanie na później. Powiedzieliśmy w I punkcie o oczyszczeniu drzewa z pasożytów. Wiadomem jest, ogrodnikowi że gąsiennice ogołacają młode liście, psują pączki, kwiaty, a czerw psuje owoce, Człowiek potrafi zapobiedz psuciu owoców przez pasożyty, a także niszczeniu przez nich drzewa. Należy tylko pasożyty zniszczyć zawczasu.

Pod popękaną korą drzew lub w ziemi, pod koroną, znajdują się również pasożyty; ażeby je zgubić, trzeba już w miesiącu styczniu drzewa oskrobywać tępem narzędziem i pnie pobielić wapnem. Wapno zabije pozostałe w szparach drzew pasożyty i zniszczy tychże jajka. Oprócz tego wapno ma tą dodatnią stronę, że jest białego koloru, odbija promienie słoneczne przez co nie rozgrzewa drzewa, a wiadomo, że z południowej strony drzewo łatwo się rozgrzewa i soki zaczynają krążyć pod ogrzaną korą. Wkońcu lutego w marcu mamy jeszcze mroźne noce, a dni ciepłe, często powoduje to, że kora, na drzewie łatwo się odparza i odskakuje.

Drzewo z odparzoną korą może łatwo uschnąć, kora służy przykryciem łożyska dla cyrkulacji soków, gdyż między drzewem samem i korą odbywa się całe życie, tam krążą soki. Oderwanie kory powoduje uschnięcie drzewa.

Na drzewach pozostają bardzo często suche listki, otoczone pajączyną. W tych listkach mieszczą się drobne gąsienice głogowca białego, motyla, którego wszyscy znają. Gąsienice tego motyla są bardzo dla drzewa szkodliwe, należy zatem je zniszczyć, bądź przez obranie lub oskrobanie, bądź przez spalenie przy pomocy pochodni naftowej, umieszczonej na tyczce. Jest jeszcze jedne szkodnik na koronie i na najmłodszych pędach, znaleźć go jest dosyć trudno, gdyż jest szarego koloru, podobny do kory drzewa, nazywa się „Pierścionica". Nazwa ta widocznie pochodzi od tego, ze jajka składa w pierścionek. W pierścionku znajduje się 300 — 400 jajek, dostateczna ilość, by całą gałęź zniszczyć.

Największą uwagę w ciągu zimy należy zwrócić na obcinanie suchych gałęzi. Pracę tę można wykonać najwcześniejszą wiosną, jednakowoż lepiej to uczynić w zimie, bo ma się wówczas więcej czasu.

Obcięcie drzewa ma również na celu odsłonić koronę, aby był jaknajwiększy dostęp światła. Dobra korona drzewa owocowego powinna iść w pięciu kierunkach, t. j. posiadać pięć głównych gałęzi. Odsłonięcie korony jest sprawą bardzo ważną, gdyż przez to:

1) otrzymuje się owoc znacznie

większy i nie splamiony (plamy powoduje przeważnie grzybek);

2) łatwiej nie dopuścić do korony grzybka i gąsienic, które prędzej zawiązują się w ociemnionej koronie;

Do usunięcia grzybka i gąsienic posiadamy sporo środków chemicznych, którymi, razem z wapnem, należy opryskiwać drzewo. Zwrócę też uwagę, że w każdem jako-tako prowadzonym ogrodzie niezbędny jest opryskiwacz bądź ręczny w rodzaju sikawki, bądź już ulepszony z rezerwuarem do noszenia na plecach, lub wózek na kółkach z pompką i opryskiwaczem. Od zamożności ogrodnika zależy kupno tego czy innego przyrządu do opryskiwania drzewa, a każdy się z pewnością opłaci.

Mówiliśmy też o tem, że należy z wiosną okopać drzewa owocowe. Otóż okopanie drzewa jest czynnością ważną choćby dlatego, iż przez naruszenie ziemi ułatwiamy dostęp powietrza do korzeni, a bez powietrza korzenie trudniej pobierają pokarm z ziemi.

Dalej: przez okoanie drzewa wydobywa się również dużo poczwarek, które łatwiej zniszczyć, gdy są na powierzchni ziemi, a nie w jej wnętrzu.

Musimy też wiedzieć o tem, że drzewo owocowe wymaga pokarmu taksamo jak człowiek lub zwierzę, inaczej nie może ono należycie funkcjonować trzeba zatem ziemię zasilać pokarmem, czyli unawozić.

W pierwszym rzędzie do nawożenia zaliczymy obornik.

W oborniku znajdujemy dużo azotu i potasu, najniezbędniejszych składników; drzewo potrzebuje jeszcze wapna, kwasu fosforowego i potasu. Kwas fasforowy i potas znajdujemy w popiele drzewnym. Dobrze jeszcze jest, wylewać pomyje pod drzewa, gdyż mydło składa się z zasad potasowych lub ługowych, zmieszanych z tłuszczem, przez co zasilimy ziemię i potasem. Przy zasileniu drzew nawozam nie należy unaważać tuż koło pnia, a dopiero w odległości $1^1/_2$ arszyna od pnia, najlepiej jest to uczynić pod koronę drzewa, dlatego, że drzewo nie czerpie pokarmu głównymi korzeniami tylko małymi korzonkami (włoskami), oddalonymi od głównych korzeni.

Bardzo dobrym nawozem dla drzew owocowych są odchody ludzkie, które zawierają wszystkie składniki, potrzebne dla drzew owocowych. Zwracam uwagę dla tego, że nie wszyscy dostatecznie doceniają ten nawóz.

To byłyby głównie roboty na czasie, niezbędne do wykonania, a w miarę przybliżenia się wiosny, lata i jesieni pomówimy jeszcze o szkodnikach, o pielęgnowaniu owoców na drzewie jak również i o innych działach ogrodnictwa i warzywnictwa.

Czytajcie „Gospodarza"!

Do Obywateli Rolników.

Do Was, Obywatele Rolnicy, zwracamy się z pozdrowieniem i życzeniami pożytecznej pracy na niwie społecznej. Niech nowe pismo wasze niesie oświatę i kulturę do najodleglejszych zakątków Województwa, niech uczy ludzi jak powinni pracować dla dobra Ojczyzny, i niech dopomaga Wam swemi poradami do wywalczania dobrobytu.

W pracy, jaka czeka każdego uświadomionego obywatela, jedno z najważniejszych miejsc zajmuje kwestja ekonomiczna, t. j. ta sprawa, która uczy ludzi, jak powinni unormować swe pieniężne i im podobne stosunki, by każdy z obywateli kraju mógł jak najwygodniej i jaknajlepiej żyć, dając tak samo żyć i innemu. Z tą kwestją spotkacie się na każdym kroku: kupując potrzebne wam towary, sprzedając nadwyżkę produkcji waszego gospodarstwa, pożyczając pieniędzy na kupno potrzebnych wam przedmiotów i t. d.

Pracowita jednostka stara się rozwiązać tę sprawę możliwie prościej, t.j. pracuje, robi oszczędności, zwiększa swój majątek i w taki sposób, krok za krokiem, idzie do dobrobytu. Ale ile sił, ile czasu trzeba na to stracić i jakie trudności przezwyciężyć. Często zaś zdaża się, iż wszystko było dobrze zrobione, człowiek pracował, nie żałując sił, lecz przyszło nieprzewidziane nieszczęście, zniszczyło wszystko i trzeba zaczynać od początku.

W tych wypadkach człowiek silnie odczuwa potrzebę pomocy ze strony sąsiadów i tu dopiero widzi, jak jest potrzebną mu współpraca z innymi ludźmi.

Społeczeństwa innych krajów już dawniej to zobaczyły — i zaczęły szukać drogi, którąby im pomogła zorganizować te jednostki w takie zrzeszenia, któreby dały możność jednostce korzystać z pomocy ogółu i zarazem swoją pracą pomagać temu ogółowi.

Poszukiwania ich, my będziemy mówić tylko o dziedzinie ekonomicznej, nie zostały daremnymi, bo znaleźli tak zwaną kooperację czyli spółdzielczość, a znalazłszy ją, zaczęli budować kooperatywy czyli spółdzielnie. Nie jeden z Was bywał, słyszał, a może i należy do: *Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, Spółdzielni Pożyczkowo-Oszczędnościowej* lub *Spółdzielni Spożywczej,* ale z pewnością mało jest takich, którzyby zdawali sobie sprawę z tego, czem jest ta lub inna spółdzielnia i czem się ona różni od zwykłego sklepu lub banku, jeśli to Spółdzielnia i czem się ona różni od zwykłego sklepu lub banku, jeśli to Spółdzielnia kredytowa. Otóż chcąc, by by ludność mogła lepiej uświadomić sobie czem jest ta Spółdzielczość, chcemy na szpaltach waszego pisma umieszczać artykuły o spółdzielczości.

Uważamy, iż obok rolnictwa każdego rolnika powinna interesować nie mniej kwestja spółdzielcza, bo rolnictwo daje plon, a spółdzielczość pomaga rolnikowi otrzymany plon jaknalepiej zbyć, oraz jaknajkorzystniej nabyć to, co gospodarzowi potrzebnem jest do prowadzenia gospodarstwa i do życia.

A więc życząc Wam osiągnięcia jaknajwiększego kulturalnego plonu z pisma waszego, wołamy do Was: „pamiętajcie o Spółdzielczości".

Kooperatysta.

Odpowiedzi Redakcji.

Przyjaciołom naszego pisma, którzy sprzyjali powstaniu pisma włościańskiego na naszym terenie i, których może zadziwić nazwa „Gospodarz" zamiast „Gospodarz Wiejski", jak to projektowaliśmy z początku i zapowiedzieliśmy w prospekcie, załączonym do „Dziennika Białostockiego" komunikujemy, iż stało się to na skutek, zamachu na „Gospodarza Wiejskiego", ktorego usiłowali podstępnie opanować zwolennicy P. S. L. (Piasta). Ze względu na to, iż zdrowy rozsądek włościanina od partji słusznie stroni, przypuszczamy, iż partyjnicka akcja spali na panewce. Uważamy jednocześnie za stosowne zastrzec się, iż pismo nasze nie ma nic wspólnego z p. Romanem Durdą, jak również upraszamy o skierowywanie prenumeraty na „Gospodarza" tylko do red. i adm. Rynek Kościuszki № 1.

Włościanom z Dojlid. Prenumeratę wpłaconą na ręce p. Durdy postaramy się wydostać, a tymczasem pismo tym, którzy je wpłacili będziemy wysyłać.

Zjazd Instruktorów

gospodarstwa wiejskiego z Województwa Białostockiego.

W celu omówienia spraw instruktorów C. T. R. i C. Z. K. R. pracujących na terenie Województwa Białostockiego oraz założenia koła instruktorów odbędzie się 25 lutego r. b. o godz. 11 rano

ZEBRANIE INSTRUKTORÓW

w Białymstoku sala Sejmiku. Uprzejmie prosimy o najliczniejszy zjazd.

Ogłaszajcie się w „Gospodarzu" Kupcy i Przemysłowcy!

Układ ogłoszeń w „Gospodarzu" pięcioszpaltowy

Redaktor-Wydawca: **Antoni Lubkiewicz.** — Nakład 10.000 egzemplarzy. — Drukarnia Polska w Białymstoku Sp. Akc.